Nr 221. Kraków, Wtorek 29 Września 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona kwartalnie:
W Krakowie 6 koron.
W Austro-Węgrzech 8 koron.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek zamieszczanej obecnie w feletonie „N. Reformy“ nadzwyczaj zajmującej powieści M. Gawalewicza p. t. **„Plemię Anteusza“** — a nadto początek wychodzącej w tygodniowym, książkowym naszym dodatku, sensacyjnej powieści Bolesławity p. t. **„Moskal“**.

Uchwalili rekruta.

Kraków, 28 września.

„Er athmete tief, er athmete lang“ — powiedziećby trzeba słowy Schyllerowskiego „Nurka“ o drze Koerberze, gdy w sobotę uchwalono mu wreszcie kontyngent rekruta. Mniejszy to wprawdzie kontyngent, niż on żądał, ale w tych ciężkich czasach i to sukces wielki. Wprawdzie Eksc. hr. Wojciech Dzieduszycki upominał dra Koerbera, aby do uchwalenia tej ustawy nie mięszał zaufania, lub nieufności stronnictw do rządu, — ale Eksc. Dzieduszycki nie może przecież zakazać prezydentowi gabinetu, aby po sobotniej uchwale Izby odetchnął swobodniej i z rozpromienionem obliczem stanął na posłuchaniu przed cesarzem.— Dr Koerber jest pełnym taktu premierem i wywodów Eksc. Dzieduszyckiego o zaufaniu i nieufności stronnictw wysłuchał z budującą powagą, — ale bogdaj czy wówczas nie odezwało się w jego duszy ulubione wiedeńskie przysłowie: „Schwamm d'rüber“... Mniejsza o to, dlaczego dajecie rekruta, tylko dajcie go wreszcie!

Koło polskie dobiło tedy targu i skojarzyło głosy za kontyngentem. A było to tak:

Hr. Wojciech Dzieduszycki w długiej mowie dowodził w sobotę w Izbie, dlaczego Koło polskie, które zrazu, przez usta posła D. Abrahamowicza, oświadczyło się przeciwko wnioskowi posła Placzka, wzywającemu rząd o zniesienie rozporządzenia ministra wojny co do zatrzymania wysłużonych żołnierzy — obecnie za tym wnioskiem będzie głosować. Potem tłomaczył mowca, dlaczego lepiej jest uchwalić ustawę rekrutacyjną, niż czekać, aż rząd wyda ją sam na podstawie § 14. Wreszcie dowodził, że parlament powinien to uczynić dla armii, której jedynie, zdaniem jego, mamy do zawdzięczenia, że w tem stadyum zupełnej anarchii konstytucyjnej i parlamentarnej, nie rozwinęła się także „anarchia prawno-prywatna“ (sic!).

„Wojsko (austryackie) jest jedyną, silną w państwie instytucyą — rzekł Eksc. Dzieduszycki — a że tak jest, mamy to do zawdzięczenia przepisom konstytucyi, przyznającej wprawdzie parlamentom prawo uchwalania rekruta, lecz szczegóły, co do wewnętrznych spraw armii, oddającej w ręce najwyższego wodza“.

Po tym zwrocie, bardzo właściwym w ustach dygnitarza dworskiego, zastrzegał się hr. W. Dzieduszycki, aby zaufania lub braku zaufania stronnictw do rządu nie mieszano do tej kwestyi.

Do tego motywu przyzwyczaiło już Koło polskie rząd tak, że on sobie z tego nic nie robi. Koło polskie uchwala zawsze wszystko, czego zapragnie rząd jakikolwiek, bo wszystko przybiera wtedy rozmiary „konieczności państwowej“...

W dalszym przebiegu sobotnich rozpraw parlamentarnych, gdy nagłość wniosku Derschatty, domagającego się nagłego traktowania ustawy rządowej o kontyngencie rekruta, zyskała regulaminowe dwie trzecie głosów Izby, — wniósł znowu pos. Dzieduszycki imieniem Koła polskiego, przy dyskusyi merytorycznej nad tym wnioskiem, poprawkę, żądającą, aby w ustawie rekrutacyjnej wyraźnie podano, że Izba upoważnia rząd do wzięcia rekrutów tylko w wysokości zeszłorocznej, t. j. 59.024 ludzi. Na poprawkę tę zgodził się poufnie rząd i większość Izby; została też bez trudności przyjętą.— Wobec tego przystąpiła Izba do drugiego i trzeciego czytania rządowej ustawy rekrutacyjnej, zmienionej w duchu poprawki Koła polskiego, i w tej treści uchwaliła ją Izba w drugiem i trzeciem czytaniu.

Potem odrzucono wszystkie inne wnioski i poprawki, a Izba z porządku dziennego przystąpiła do rozpraw nad ustawą rządową o zapomogach dla krajów, dotkniętych klęskami elementarnemi. Przemawiał najpierw prezydent Koerber, motywując przedłożenie rządowe, poczem rozwinęła się dyskusya formalna, czy odroczyć dalsze obrady z powodu spóźnionej pory, lub nie. Zwyciężyła propozycya prezydenta hr. Vettera, aby Izba odbyła jeszcze jedno posiedzenie, w poniedziałek 28 b. m. o godz. 10 rano rozpocząć się mające. (Zob. telegramy. Przyp. red.).

Jedynie dzięki pośrednictwu Koła polskiego zyskał tedy rząd uchwałę parlamentarną dla ustawy rekrutacyjnej. Z tego powodu wydało też natychmiast ministerstwo wojny rozporządzenie, aby żołnierzy, którzy z końcem września b. r. kończą trzeci rok służby, nie zatrzymano po koniec roku, jak to już przedwcześnie zarządzono, lecz aby ich natychmiast od obowiązków wojskowych uwolniono (Zob. telegramy. Przyp. Red.).

Nie wdając się w bliższą ocenę stanowiska Koła polskiego w tej sprawie, nie możemy milczeniem pominąć dwóch przedewszystkiem motywów rzecznika Koła polskiego, hr. W. Dzieduszyckiego.

Twierdził on, że jedynie „silnej armii austryackiej“ mamy do zawdzięczenia, iż anarchia konstytucyjna i parlamentarna nie wtargnęła w stosunki prawno-prywatne w Austryi. Znaczy to innemi słowy, że tylko dzięki armii obywatel w Austryi pewny jest jeszcze życia i mienia.

Twierdzenie to, wzięte na seryo, ubliża powadze społecznej i etyce ludów Austryi, bo przecież ogół obywateli nie potrzebuje opieki bagnetu, aby nie kradł i nie rozbijał, lecz szanuje cudzą własność i życie z wyższych pobudek moralnych i w tym względzie bez opieki wojska zupełnie się obejdzie. O ile zaś idzie o faktyczną ochronę „prawno-prywatnych stosunków“, — to wystarcza tutaj najzupełniej sąd, żandarmerya i policya, na które nikt nie odmawia rządowi funduszów, składanych w formie podatków przez ogół obywateli.

Ten motyw hr. W. Dzieduszyckiego był więc, co najmniej, bardzo niefortunnym, pozbawionym głębszej racyi paradoksem.

Powtóre uznał przedstawiciel Koła polskiego za stosowne wyrazić radość i wesele, że ten parlament, który uchwala wszystkie ciężary wojskowe, pozbawiony jest ingerencyi w wewnętrznych kwestyach, armii dotyczących, które rozstrzyga korona. W ustach posła, i to polskiego, komplement ten, rzucony pod adresem cesarskiego burgu, wygląda bardzo niepoczcześnie. Mógł hr. Dzieduszycki kwestyi tej nie poruszać, bo nie było potrzeby jej wskrzeszania, ale tłomaczenie jej w ten sposób uważamy z jego strony za nadużycie kompetencyi, jaką miał przedstawiciel Koła polskiego w tym wypadku.

Jeżeli już Koło polskie podjęło się pośrednictwa w sprawie ustawy rekrutacyjnej, jeżeli w usłużności dla rządu wyprzedzało wszystkie inne stronnictwa parlamentarne, — toż mogła to uczynić przynajmniej bez dworskiego i militarnego serwilizmu.

Listy słowiańskie.

Lublana we wrześniu.

(O prawa narodowe w Styryi. — O prawa językowe w Karyntyi. — Na studya).

Ktokolwiek podróżował po ojczyźnie Słowieńców, dziwnego musiał doznać wrażenia, iż w lichej nieraz wiosce, gdzie ani jednego Niemca nie uświadczysz, napisy gminne są wszędzie dwujęzyczne, słowieńsko-niemieckie. To w Krainie. — W Styryi zaś i Karyntyi, gdzie w rządzie rej wodzą Niemcy, prawie nie uświadczysz napisu słowieńskiego na tablicach gminnych. Przeciw temu pokrzywdzeniu języka słowieńskiego ostro występowali na zgromadzeniu w Polskawie (w Styryi) posłowie Robicz i Roszkar. Wszak statystyka stwierdza, że w dolnej Styryi na tysiąc mieszkańców zaledwie 70 Niemców się znajdzie. I dla nich takie przywileje! Rezolucya owego wiecu domaga się nadto od rządu słowieńskich szkół gospodarskich i rzemieślniczych w Styryi, żąda urzędników, znających mowę słowieńską, i wreszcie protestuje przeciw napisom niemieckim na gmachu sądowym w słowieńskim Gradcu.

Nietylko Niemcy, ale nawet i Słowieńcy już dawno stwierdzili, że żywioł słowiański ustępuje stale i ciągle się cofa przed naporem germańskim. Świadczy o tem czarna statystyka. Najsmutniejszym dowodem były ostatnie sejmowe wybory, w których Słowieńcy z 3, utracili 2 mandaty. A przecie dzieją się różne cuda na świecie tak w życiu jednostek, jak w życiu narodów. Oto nagle Słowieńcy karyntyńscy podnieśli głos o swe prawa, jakie mają na papierze, a których im w praktyce nie przyznają mocniejsi sąsiedzi. Hasło dał dr Brejc, adwokat w Celowcu. Zażądał rozprawy w języku słowieńskim. Wprawdzie przedstawiciel sprawiedliwości zgromił go za to, twierdząc, iż Słowieniec, władający mową niemiecką, nie ma prawa domagać się, aby z nim mówiono po słowieńsku; wprawdzie przeciwnik jego klient wyraził się, że Brejc swem judzeniem narodowościowem znieważa Izbę sądową,— obrońca słowieński się nie uląkł. Nie uląkł się, chociaż jego koledzy niemieccy postanowili solidarnie tłumić wszelkie usiłowania Słowieńców, aby ich procesy prowadzone były w języku dla nich zrozumiałym. Sędzia jednak uznać musiał słuszność żądań dra Brejca i dwie rozprawy odbyły się w języku słowieńskim. Jaka burza spadła na tego sędziego, który nie poddał się teroryzmowi, nie trudno sobie wyobrazić. „Freie Stimmen“ pierwsze zawyły ze złości. „Deutsches Volksverein“ natychmiast zwołał zgromadzenie i podniósł protest gwałtowny przeciw tak jasnej i słusznej sprawie.

Dla młodzieży słowieńskiej ciężka nastaje chwila. Nie mają ojczystych szkół wyższych i muszą wybierać się na obczyznę, aby szukać karmi duchowej i narodowej. — Najbliżej do Gracu. Ależ tam szowinizm burszowski prześladuje każde słowo słowieńskie, nawet ogłoszenia słowieńskie zdzierają kulturni patryoci niemieccy z czarnej tablicy uniwersyteckiej. Do Wiednia? Trochę tam lepiej, ale znowu dalej. A jeśli już jechać daleko, to raczej do Pragi. Do złotej Pragi zatem! Tam ich wzywają odezwy kolegów i stowarzyszeń czeskich, tam ich wołają starsi studenci słowieńscy, tam im torują drogę i ułatwia pobyt prof. Chodounsky, przyjaciel Słowieńców, który każde lato wśród nich spędza pod Triglawem, który ściąga rzesze turystów czeskich do Bledu i w okolice alpejskie do braci Słowieńców. — Do Krakowa nie wybiera się nikt. Kraków wydaje się im miastem zimnem i martwem. Co prawda, nikt jeszcze nie odezwał się słowem gorąca do nich z pod Wawelu, aby ich przyciągnąć i zapoznać ich z naszą kulturą, najwyższą przecież w świecie słowiańskim. Czy myśmy naprawdę tacy arystokraci, za jakich nas uważają, czy my naprawdę nie powinniśmy starać się o miłość słabszych braci?

—iwo.

Lepiej późno, niż nigdy.

„Katolik“ bytomski, a raczej jego główny redaktor i kierownik, p. Adam Napieralski, nawraca z błędnej drogi, którą szedł dotychczas. W numerze piątkowym oświadcza, że wobec utworzenia się polskiego „Towarzystwa ludowego“ na Śląsku uważa już za niestosowne, ażeby kierownictwo sprawy polskiej w tej dzielnicy pozostawało w rękach jednostek, w tym wypadku redaktorów. Zrzeka się więc dotychczasowego przewodnictwa, występuje z komitetu stronnictwa centrum i poddaje się odtąd władzy rzeczonego Towarzystwa.

Wiadomo, że „Katolik“ nie dawno jeszcze, bo przed dwoma tygodniami, zwrócił się ostro przeciwko projektowi utworzenia centralnego komitetu wyborczego, jako najwyższej władzy narodowo-wyborczej dla całego zaboru pruskiego i wychodźtwa polskiego w głębi Niemiec. Z ówczesnego jego oświadczenia wnosić było można, że nie godzi się na poddanie Śląska jakiejkolwiek polskiej władzy wyborczej, że ma jeszcze nadzieję, iż stosunek ludności polskiej do centrum ułoży się po jego myśli i że z tego powodu zamierza i nadal zachować wierność tej niemieckiej partyi. — Po tem oświadczeniu piątkowa jego enuncyacya brzmiała dziwnie, nasuwała też przypuszczenie, że za kulisami coś zajść musiało, co spowodowało tę nagłą jego zmianę frontu.

Wyjaśnienie tej sprawy przyniosły nam wczorajsze ranne dzienniki berlińskie. Znajdujemy w nich telegram tej treści, że p. Adam Napieralski dlatego zrywa z centrum, ponieważ komitet centrowy odrzucił mu stanowczo kandydaturę górnika Królika na posła do Sejmu pruskiego w okręgu bytomskim. Dalej donosi ów telegram, że p. Napieralski przejdzie teraz do obozu „radykalno narodowego“.

Ostatnia ta wiadomość wydała nam się odrazu bardzo podejrzaną. Kierownik „Katolika“ nie jest bowiem zwolennikiem radykalnych przewrotów politycznych, trudno więc było przypuszczać, iżby tak odrazu z jednej krańcowości przerzucił się w drugą. Na razie też — jak się dowiadujemy z prywatnego źródła — o tem jeszcze nie może być mowy.

Według naszych prywatnych informacyj faktem jest tylko, że p. Napieralski wystąpił z komitetu stronnictwa centrum, że poddał się władzy „Towarzystwa ludowego“, założonego mniej więcej przed dwoma miesiącami. — Program tego Towarzystwa podaliśmy wówczas. Stanęło ono na gruncie polskim i wzięło sobie za zadanie przywrócenie zgody w obozie polskim na Śląsku. Z wielu stron uważano założenie tego Towarzystwa za zbyteczne, ponieważ istnieje tam już polskie „Towarzystwo wyborcze“, które przeprowadziło wybory do parlamentu pod hasłem narodowem, i przy tych wyborach pokazało się, że umie stać na straży narodowej sprawy na Śląsku. — Myśmy wówczas innego byli zdania. Uważaliśmy nową tę organizacyę za ogniwo przejściowe do utworzenia jednej naczelnej władzy narodowej na Śląsku i z tej przyczyny, a także dlatego, że skupiło ono do narodowej pracy część duchowieństwa śląskiego, powitaliśmy je z zadowoleniem.

Dziś dowiadujemy się, że „Towarzystwo ludowe“ już się zwróciło do „Towarzystwa wyborczego“ z propozycyą wspólnego działania, ewentualnego nawet zlania się w organizacyę, lecz za cenę zbyt wysoką. Towarzystwo ludowe proponuje, „ażeby na razie“ przy tegorocznych wyborach wstrzymano się zupełnie od narodowej akcyi wyborczej, ze względu na słabe szanse strony polskiej. „Towarzystwo wyborcze“ odrzuciło tę propozycyę i to zupełnie słusznie. — Jakkolwiek bowiem szanse strony polskiej są tym razem rzeczywiście słabe, to jednakże nie tak słabe, iżby właśnie przy wspólnem działaniu nie było nadziei zwycięstwa przynajmniej w jednym okręgu. Przedewszystkiem zaś należy raz wreszcie stanowczo zerwać z centrum i przyzwyczaić lud do samodzielnego działania.

Układy jeszcze się toczą, decyzya jeszcze nie zapadła. W układach czuć rękę i wpływy p. Napieralskiego. O ich rezultacie trudno jeszcze przesądzać. W każdym razie fakt rozbicia się „katolikowo-centrowego“ sojuszu uważać trzeba za pomyślny. Lepiej późno, niż nigdy — o tem niech p. Napieralski pamięta. Społeczeństwo polskie wówczas też tylko wybaczy „Katolikowi“ smutną rolę, jaką odegrał, jeśli zupełnie się nawróci i zupełnie stanie na gruncie narodowym razem z polskiem „Towarzystwem wyborczem“.

Rozruchy przeciwko żydom w Homlu.

Jak to już zaznaczyliśmy, teraz dopiero prasa europejska otrzymuje korespondencye i prywatne listy, opisujące rozruchy przeciwko żydom w Homlu. Wiedeńska „Die Zeit“ ogłosiła list pewnej izraelitki z Homla, przedstawiający tamtejsze rozruchy w świetle zupełnie innem, niż rosyjskie źródła. Autorka listu stwierdza przedewszystkiem, że rozruchy w Homlu miały o wiele większe rozmiary

---

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

54 (Ciąg dalszy).

— Czy ja wiem!.... Po większej części prowadziłem żywot na miejskim bruku i patrzałem tylko na skwery i ogrody sztucznie zakładane.

— A tutaj, u siebie?.. Tu ma pan przecie więcej sposobności bezpośredniego zetknięcia się z przyrodą.

Westchnął i cień smutku przemknął w jego oczach.

— Tutaj mam tyle kłopotów, że patrzę często, nie widząc nic przed sobą na dziesięć kroków. Nie uwierzy pani, że można chodzić po takim błędniku w kółko, nie szukając nawet wyjścia...

— Czy pan mówi o tym błędniku dokoła altany, czy w przenośni?..

— O jednym i o drugim niestety!..

— Jeśli o drugim, to dlaczego pan wyjścia nie szuka?

— Bo tracę nadzieję, abym je znalazł kiedykolwiek, idę przed siebie, aby w miejscu nie stać, ale czy wyjdę z zaczarowanego koła, nie wiem.

Zwróciła na niego oczy, i utkwiła w nim wzrok przez chwilę, a potem spytała:

— Czy pozwoli mi pan pomówić z sobą otwarcie?

— O czem?

— O tym błędniku, w którym pan żyje...

Uśmiechnął się i odparł:

— Jeśli panią ten temat zajmuje...

— Więcej, niżeli pan przypuszczać może — przerwała mu — a wie pan czemu?

— Nie domyślam się.

— Bo mnie wszelka kretanina na oślep drażni!.. Pan się kręcisz, zdaje mi się, i nie umiesz wyjść prostą drogą.

Spojrzał na nią ze zdziwieniem, przypuszczając, że mówi tylko żartem, ale ona miała minę zupełnie poważną i wytrzymała jego pytający wzrok śmiało przez dłuższą chwilę, a potem dodała:

— U ludzi niezaradnych i niezdecydowanych to się często zdarza, że, zamiast poszukać drogi najprostszej i najkrótszej, kręcą się w kółko, przechodząc nieustannie obok wyjścia, którego nie widzą i na które nie zwracają uwagi. A od takiego ciągłego kołowania zawraca się głowa i człowiek się zaczyna zataczać, aż w końcu padnie.

— Daje mi pani nauki, jak dziecku niedoświadczonemu — odezwał się — upewniam panią jednak, że o tem wiedziałem sam oddawna, ale, jeśli się kręcę, według wyrażenia pani, to tylko z konieczności, bo tego wyjścia i tej prostej a najkrótszej drogi znaleść nie mogę; zdaje mi się nawet, że jej wcale niema na moim błędniku.

Zwróciła się kilka kroków w aleję, wiodącą ku drugiej stronie parku, i rzekła:

— Nie poszlibyśmy się przejść trochę?... Uroczy wieczór!.. Możemy rozmawiać, chodząc.

— Jak pani sobie życzy.

Skręcili w lewo i, omijając altanę, w której reszta towarzystwa siedziała przy czarnej kawie, poszli w głąb ogrodu na przechadzkę.

— Wie pan — zaczęła po chwili Kluczkówna — że oddawna chciałam się panu narzucić z rozmową, do której nie mam wprawdzie żadnego prawa, a ktora może się panu dziwną wyda.

— Byłby to tylko jeden więcej rys pani oryginalnej natury.

— Nazwij pan to oryginalnością, czy jak zechcesz, ale ja wiem tylko, że lubię być szczerą i miewam chwile, w których muszę wypowiedzieć to, co mam na języku. Czasami jest to poprostu u mnie jakąś potrzebą fizyczną, jak u koguta, który musi zapiać głośno, no, bo musi i basta!.. Otóż ja muszę porozmawiać z panem o panu.

— O mnie?...

— Tak, o panu i muszę zacząć od tego, że jestem zupełnie wtajemniczoną w pańskie sprawy, rozumie się przez Jasiów, w których masz pan najżyczliwszych przyjaciół pod słońcem.

— Może pani śmiało dodać: i jedynych.

— To wystarcza; za wielu przyjaciół, to czasem większy kłopot, niż pożytek. Otóż w Tarnawicach nasłuchałam się mnóstwa rzeczy o panu; tam się panem serdecznie zajmują i wie pan?... serdecznie także martwią się panem.

Westchnął i rzekł:

— Taki już mój los!.. Ci, którzy mnie prawdziwie kochali, martwili się mną zawsze.

— No, to nie bardzo pochlebne dla pana!

— Cóż robić?.. Dobrze przynajmniej, że bez mojej winy. Przy wszystkich moich wadach, mam tę jedną zaletę, że z samowiedzą nie zrobiłbym nikomu przykrości, zwłaszcza tym, którzy mi okazują dużo serca; umiem być wdzięczny, a przez wdzięczność delikatny.

— Zaczynamy się przechwalać, a samochwalstwo, pamięta pan, według jakiegoś tam przysłowia łacińskiego...

— Nie pachnie — dokończył za nią z uśmiechem.

— Coś w tym rodzaju, ale dajmy temu pokój!... Szkoda czasu na igraszkę słów. O zaletach pańskich pomówimy kiedyindziej, dobrze?.. Dla mnie największą zaletą pańską jest poczuwanie się do obowiązku a największą zawadą nieumiejętność spełnienia go. Tak, nie cofam tego wyrażenia: pan nie umiesz należycie zużytkować swej dobrej woli. Ta prawda wydaje się panu dziwną, może dlatego, że po raz pierwszy słyszysz ją z ust osoby obcej, która ma odwagę powiedzieć ją panu, ale ta osoba chce być także i sprawiedliwą, więc na pańską obronę ma także coś do powiedzenia. Życie i warunki wychowania nie przygotowały pana do obowiązków, które ci los niespodzianie narzucił, a pan sam nie pomyślałeś o tem nigdy, że może nadejść chwila, w której z roli biernej każą ci przejść do czynnej. I ta chwila nadeszła prędzej, niżeli pan przypuszczać mogłeś. Ryba, wyrzucona na piasek, czuje się obezwładnioną, przygniata ją atmosfera wolnego powietrza, zmieniła żywioł i nie może się do niego przystosować, ot, i wszystko. Spotkał pana los ryby, która przywykła żyć w wodzie, czy nie tak?...

Szedł obok niej z głową spuszczoną i milczał; ona zaś mówiła dalej:

— Przez atawizm, przez tradycyę, przez instynkt zachowawczy, może i przez rozum wreszcie, obudziło się w panu przeświadczenie, że związany jesteś z ziemią, która jest nietylko pańską materyalną własnością i podstawą bytu, ale i moralną spuścizną, którą my szczególniej powinniśmy czcić, jak świętość. Pan to dziś dopiero wiesz i czujesz, odkąd na tej ziemi żyć i oddychać zacząłeś, wróciwszy przymusowo z zagranicy, wyrzekłszy się obczyzny z jej wszystkiemi ponętami, które pana tak długie lata zdala od kraju trzymały. Pan to odczuwasz głębiej, aniżelibym przypuszczać mogła i dlatego płakałeś nad trumną tego biednego rozbitka, który do grobu wziął tylko swą spłowiałą i wytartą mitrę książęcą, a zostawił przypadkowo jedynie 10.000 dla zapewnienia bytu swojej wnuczce. Ja widziałam łzy w pańskich oczach podczas mowy pogrzebowej przy zwłokach księcia Liwskiego.

— Pani widziała?...

— Tak, widziałam i powiem panu, że one zmieniły moje przekonanie o panu; domyśliłam się powodu pańskiego rozrzewnienia, bo przecież nie strata sąsiada poruszyła pana tak do głębi. Ten powód był o wiele szlachetniejszy, prawda?...

Szedł z czołem namarszczonem i nie odpowiadał jej wcale.

— Niech pana to nie uraża — mówiła dalej — że przez te łzy męskie zajrzałam do duszy pańskiej i wie pan, co panu powiem? Od tej chwili dopiero zaczęłam pana szanować.

Podniósł głowę i spytał:

— Od tej chwili dopiero?...

— Tak.

— A przedtem?...

— Przedtem... Przedtem myślałam, że jesteś pan tylko rybą wyrzuconą na piasek i że byłbyś najszczęśliwszym, gdyby ci pozwolono z tej swojej ziemi dostać się napowrót do wody w jakiej Sekwanie lub Dunaju, byle nie w Niemnie lub Wiśle — dodała z uśmiechem. — Ale dzisiaj sądzę o panu inaczej, lepiej, sprawiedliwiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i były o wiele groźniejsze, niżby się zdawało z pierwszych telegraficznych wiadomości.

„Żyjemy — pisze autorka listu — w ciągłej obawie. Od poniedziałku do dnia dzisiejszego, to jest czwartku, wszystkie sklepy były zamknięte. Dzisiaj otworzono je rano, ale zamknięto już o g. 7 wieczorem, gdy zwykle dzieje się to o godz. 10 w nocy. Gubernator, wezwany telegraficznie, przybył wczoraj i oświadczył żydom, że dobrze im się stało. Możesz sobie wyobrazić, jakie ta mowa wywarła wrażenie na ludność. Cały tłum kobiet i dzieci opuścił miasto. Mąż mój żąda, ażebym i ja to uczyniła i wyjechała do Mohylowa, ale nie chcę go zostawić samego, a zresztą nie wiem, czy w mieście gubernialnem pod opieką tak humanitarnego gubernatora można być bezpiecznym. Postanowiłam zostać, zwłaszcza że tłum uspokoił się nieco i ma wobec kiszyniewskich rabusiów jednę zaletę. Tam rabujący bezcześcili kobiety, tutaj zachowują się po rycersku, wypędzają kobiety z domów, ażeby im się nic złego nie stało, a potem demolują pomieszkania i zabierają wszystkie ruchomości. — Oficerowie, wysłani dla naszej obrony, mieli jeszcze podburzać oszalały tłum. Całe dobre towarzystwo radowało się, opryszków częstowano wódką i zagrzewano nietylko do niszczenia domów, lecz także do zabijania żydów.

„Naokoło dzielnic, wydanych na łup, wyciągnięto kordon wojska, ażeby do śródmieścia nie wpuścić rabujących. Żołnierze spokojnie przyglądali się dziełu zniszczenia, strzelając do żydów, którzy szli na pomoc swym współwyznawcom. Rozruchy rozpoczęły się w piątek (18 b. m. P. R.). Pewien chrześcijanin kupował śledzie u żyda. Przyszło do kłótni, która przemieniła się w bójkę. Możeby nie było przyszło do tak strasznych skutków, gdyby żydowscy socyaliści nie byli z bronią w ręku wmięszali się do sprawy i nie zabili jednego chrześcijanina nożem. Po kilku godzinach ustała walka, po obu stronach byli zabici i ranni, ale nie plądrowano. W poniedziałek rano robotnicy kolejowi wyruszyli, ażeby pomścić śmierć chrześcijanina i pomścili się strasznie pod okiem oficerów, wojska i policyi. Wyjątek stanowił policmajster Rajewski, ale co mógł poradzić jeden człowiek? Rajewskiemu groziła kilka razy śmierć z rąk tłumu. Robotnicy z budującej się kamienicy rzucali cegły na żydów. Gdy szwagier mój zwrócił na to uwagę jednego z urzędników policyjnych, ten odpowiedział: „Nie darmo zabiliście w piątek chrześcijanina“. Gubernator, jadąc wzburzonemi ulicami, mówił do jęczących żydów: „Dobrze wam się dzieje“. W ratuszu deputacyi żydowskiej nie dopuścił wcale do słowa, twierdząc, że żydzi nie są warci lepszego losu“.

Autorka listu twierdzi, że rząd rosyjski nie pozwala pisać o tych rozruchach, którym mógł z łatwością zapobiedz. Tłum miał oświadczyć, że pomściwszy się za śmierć chrześcijanina, nie będzie już występował przeciwko żydom, jeżeli ci nie dadzą do tego powodu. W domu, w którym mieszka autorka listu, ma także pomieszkanie notaryusz, chrześcijanin, do którego rodzina chroni się w złej chwili. Zresztą w domach chrześcijańskich niewielu żydów znalazło schronienie podczas rozruchów. Rosyjskie wiadomości o rozruchach piętnuje autorka listu jako kłamliwe i ubolewa, że do Mohylowa nie może przybyć żaden obcy korespondent. Od prasy zagranicznej oczekują żydzi w Homlu pomocy moralnej.

Zamiast pary carskiej, tylko carska świta.

Nie sprawdziły się pogłoski, obiegające w kołach rosyjskich w Warszawie, że na przedstawienie galowe w Teatrze Wielkim, dane z okazyi jubileuszu załogującego w Warszawie pułku ułanów, zjedzie ze Skierniewic także para carska. Mikołaj II wraz z małżonką pozostali w Skierniewicach, a do Warszawy wysłali tylko wuja, brata i całą świtę swoją wraz z deputacyą oficerów pruskich. Korespondent „Dziennika Poznańskiego“ tak opisuje tę inwazyę:

„Mundury różnokolorowe zalały Warszawę, kręcąc się głównie pomiędzy Teatrem Wielkim a hotelem Bristol, gdzie już od onegdaj rozmaite odbywają się obfite libacye. Wczoraj, po skończeniu przedstawienia, odbyła się tamże bardzo wesoła kolacya w towarzystwie dam, t. j. żon rozmaitych wyższych oficerów i dostojników. Trudno przyznać, aby ludność sympatycznem okiem spoglądała na te mundury obce, jakie musiała oglądać z racyi jubileuszu pułkowego.

W teatrze dawano oczywiście balet, jako najmilszy zawsze dla oficerskich oczu. Przedstawienie składało się z baletu: „Postój kawaleryi“ układu kompozytora Petitpas, oraz z Divertissement baletowego, złożonego z 10 numerów przeróżnych pas i tańców. Oficerowie we foyer artystów zastawić kazali stoły, na których ułożono 100 bombonierek i mnóstwo rozmaitych napojów chłodzących. Do tego foyer i za kulisy dyskretnie tylko i z zachowaniem wszelkich restrykcyi, wchodziło od czasu do czasu po kilka mundurów, a z nimi podobno raz i wielcy książęta. Ci ostatni, według dawnej tradycyi najwyższego dworu, są jak wiadomo, bardzo obznajomieni ze światem zakulisowym, specyalnie ze światem baletu, gdzie się czują zupełnie jak u siebie w domu. W. ks. Michał miał sposobność zaznajomienia się dopiero z baletem polskim, z którym nie znał się dotąd blisko. Natomiast w. ks. Włodzimierz odświeżył zapewne niejedno z miłych wspomnień z lat dawniejszych. Temu jednak, kto z baletu polskiego czerpać mógł najmilsze, bo pierwsze wspomnienia, z owych lat wesołych, kiedy się było jeszcze następcą tronu — temu nie wolno było na balet ten popatrzeć. Przedmiot owych wspomnień należał wprawdzie, już wówczas, do składu baletów petersburskich, ale zawsze pochodził z Warszawy, z naszego baletu. Odświeżenia zaś wspomnień zakazywała fałszywa racya stanu, którą weń teraz umiano wmówić, a która mu nie tylko ulubionego baletu, ale przyjemnej Warszawy widzieć nie pozwoliła“.

Publiczność warszawska, jak zaznacza korespondent, dziwnie jednogłośnie streszczała swoje zdanie o tych gościach w tem jednem wykrzykniku: „Ah! co za fizyognomie!“

Korespondent zdaje się ubolewać, że sam car nie przybył. Czyż mało jeszcze doznała Warszawa upokorzeń, czy nie lepiej, że nawet ugodowcy tamtejsi pozbędą się na razie wszelkich złudzeń?

Kronika.

Kraków, 28 września.

Na powodzian złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy“:

J. Chodynicki zebrane od rodaków, a także od Turków i Serbów w Dolnej Tusli 51 kor. 30 hal. Razem z poprzedniemi **2383** kor. **65** hal.

Jesień. Wśród pięknej, słonecznej pogody, darząc nas szeregiem ciepłych dni i pogodnych gwiaździstych nocy, zbliża się zwolna nieunikniona jesień. O wczesnym poranku siwy szron zalega już dachy, białe mgły zalewają przestwory powietrzne i opadają dopiero, gdy je zwyciężą snopy złotych promieni słońca. Wieczorem i w nocy chłody przejmujące przeciągają nad ziemią, a drzewa tracą już powoli liście, których coraz więcej zalega aleje plantacyj i skwerów jeszcze zielonych. Na Małym Rynku obfitość gruszek, śliwek i jabłek świadczy, że równocześnie z opadającym liściem zniknęły z sadów owoce, lubo urodzaj na nie nie był wielki w tym roku. Jaskółki już odleciały, tylko gdzieniegdzie spóźnione uganiają się za żerem pod czystym błękitem nieba. Dni coraz krótsze, coraz wcześniej ulice oświecone gazem poczynają się roić od przechodniów, których znaczna część do niedawna bawiła po wsiach i miejscach kąpielowych. Wkrótce już zaczną płynąć powietrzem srebrne pajęczyny, zielone dotąd liście drzew okryje szkarłat i złoto i wówczas już w całej pełni rozpocznie się panowanie jesieni...

Poświęcenie nowych domów dla robotników. Wczoraj w południe odbyło się „na Modrzejówce“ w Krowodrzy poświęcenie dwóch nowych domów dla robotników. Na uroczysty akt poświęcenia przybyli: prezydent miasta Friedlein, wiceprezydent dr Leo, radca Guńkiewicz, Ponikło, Szatkowski, Miedniak, ks. prałat Chotkowski, starszy radca budownictwa Sare, dyrektorowie Kasy oszczędności dr Staniszewski i Kowalski, oraz wiele poważnych osobistości z Krakowa. — Zgromadzonych powitał przemową prezes Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników prof. dr Jordan, kreśląc zarazem historyę i obecny stan Towarzystwa, poczem odczytał telegram od papieża z błogosławieństwem dla nowo wzniesionych domów. Następnie ks. prałat Bandurski, wyraziwszy gorące uznanie prof. Jordanowi, jako wielkiemu filantropowi, dopełnił aktu poświęcenia domów.

Dwa nowo zbudowane domy parterowe mieszczą każdy po 10 mieszkań, składających się z pokoju i kuchenki z osobnym strychem i piwnicą. Czynsz miesięczny za jedno takie mieszkanie wynosi 14 koron. Razem z dawniejszemi domami stoi obecnie „na Modrzejówce“ 5 domów, oprócz willi i starego małego domku. Domy są czyste, mieszkania schludne, z dostatecznie dużemi oknami, czynią zadość wymogom hygieny i są bardzo wygodne dla ubogich rodzin robotniczych. Wobec tego, że „na Modrzejówce“ znajduje się dosyć jeszcze wolnego miejsca, jest nadzieja, że w przyszłym roku stanie tam łaźnia ludowa i pralnia, jeśli tylko stan materyalny Towarzystwa przez liczne przystępowanie członków na to zezwoli.

Popisy „Harmonii“. Wczorajsza prześliczna, pogodna niedziela zgromadziła liczny zastęp publiczności w parku dra Jordana, który przyszedł już w zupełności do dawnej świetności po szkodach, wyrządzonych ostatnią powodzią. W parku, jak zwykle w każdą pogodną niedzielę odbywał się popularny koncert krakowskiej „Harmonii“, a wyśmienite produkcye jej utrwaliły tylko słuchaczy w przekonaniu, że krakowska muzyka czyni ciągłe postępy artystyczne, a zadanie jej i narodowe cele są tak widoczne, że muzyka ta koniecznie utrzymaną być musi. Niepodobna sobie już wyobrazić jakiegokolwiek obchodu narodowego bez współudziału „Harmonii“; muzyka ta dzielnie też spełnia swe zadania zawodowe w karnawale, grając na licznych balach i zabawach, czyniąc zbytecznem przepłacanie muzyk wojskowych. Lecz, jak się dowiadujemy, „Harmonia“ materyalnie nie stoi na tak pewnym gruncie, jakby ze względu na swe zadanie stać powinna, a teraz grozi jej nowy, poważny, finansowy uszczerbek. Bo oto z powodu przebudowy starego teatru przy ulicy Jagiellońskiej, gdzie mieścił się dotychczas lokal „Harmonii“, od gminy zadarmo odstąpiony, musi sobie nasza dzielna muzyka na kancelaryę i na salę prób poszukać innego lokalu — co pociągnie za sobą znaczny wydatek w budżecie tej instytucyi. Dlatego zarząd „Harmonii“ zwraca się z apelem do ogółu społeczeństwa polskiego — który my gorąco popieramy — aby przez liczne zapisywania się na członków Towarzystwa muzyki krak. „Harmonia“ nie dano upaść tej, tak potrzebnej, pożytecznej, artystycznej, a polskiej nawskróś instytucyi.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Henryka Siemiradzkiego uchwaliło stowarzyszenie „Czytelnia dla kobiet“ ofiarować pewną sumę na cele Towarzystwa „Pomocy narodowej“.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Cesarz zamianował docenta dra Michała Rostworowskiego nadzwyczajnym profesorem powszechnego prawa międzynarodowego i prawa austryackiego na uniwersytecie krakowskim.

Przed zapisami na uniwersytet. Biuro informacyjne słuchaczek uniwersytetu Jagiellońskiego, istniejące przy stowarzyszeniu pomocy naukowej dla Polek imienia J. I. Kraszewskiego podaje do wiadomości, że wszelkich informacyj w sprawach mieszkań, lekcyj i t. d., udziela bezpłatnie Janina Dłuska, słuchaczka filozofii, codziennie aż do dnia 20 października od godziny 3 do 4 po południu przy ulicy Smoleńskiej Nr 14 (Kairo).

Jubileusz 40 letniej pracy. Wczoraj przed południem w tutejszem starostwie delegat p. Fedorowicz ozdobił złotym medalem zasługi p. Wacława Cholewicza, urzędnika fabryki L. Zieleniewskiego, w uznaniu jego zasług, jako ze wszech miar wzorowego urzędnika, pracującego niezmordowanie od lat 40 w swoim zawodzie. Wieczorem przyjaciele p. Cholewicza uczcili go bankietem w górnych salach hotelu Saskiego, podczas którego panował niezwykle serdeczny nastrój i ofiarowano jubilatowi wiele cennych upominków.

Śniadanie z Krakowa. Podczas polowania, które odbędzie się pod Wiedniem, a na które cesarz austryacki zaprosił cara rosyjskiego, który jutro przybywa do Wiednia, jak się dowiadujemy, spożyją monarchowie i inni uczestnicy polowania śniadanie, zamówione u krakowskiej firmy Antoniego Hawełki. Jak z tego widać, sława krakowskiej firmy handlowej, niesrównanej w przyrządzaniu tego rodzaju zastaw, sięga i na dwory panujących!

P. R. Poselt prosi nas o zamieszczenie notatki, że z powodu niedyspozycyi nie mógł grać wczoraj w kościele N. P. Maryi podczas nabożeństwa, jak to było w naszym dzienniku podane.

Kurs stenografii polskiej i niemieckiej otwartym będzie w dn. 1 października br. na kursach handlowych B. F. Paszkowskiego w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 44.

Z Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie. W myśl uchwał ostatniego walnego zgromadzenia członków krakowskiego Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców zawiadamia zarząd tej instytucyi, że zarówno dyrekcya jak Rada nadzorcza pozostaje nadal na swych stanowiskach. Co do spraw finansowych to: 1) Towarzystwo przyjmuje wkładki i oszczędności, opiewające na imię i nazwisko właściciela w warunkach dotychczasowych; 2) eskontuje weksle członków, również w dotychczasowych warunkach; 3) celem zaś wzmocnienia podstaw kredytowych Towarzystwa, uprasza członków, by wzmacniali udziały swoje, choćby drobnemi, ratalnemi wpłatami; 4) przemysłowców i rękodzielników, którzy dotąd do Towarzystwa nie należą, uprasza w imię solidarności zawodowej, by raczyli przystąpić do Towarzystwa w charakterze członków.

Co do kontroli fundoszów Towarzystwa, to dyrekcya zapowiada, że postara się przy współdziałaniu powołanych czynników fachowych o to, by kontrolę wewnętrzną i odpowiedzialność poszczególnych organów Towarzystwa ustalić tak, iżby w przyszłości nadużyciom „o ile to w ludzkiej mocy“ tamę położyć.

Miły neofita. Dnia 15 sierpnia 1898 r. w kościele katedralnym na Wawelu przyjął chrzest św. 12-letni Stefan Korngold, który od tego czasu używał nazwiska Wawelski i pracował w sklepach krakowskich, jako pomocnik handlowy. W sobotę przybył do ks. Tomasza Bukowskiego, kustosza katedralnego z prośbą o wydanie mu metryki chrztu, gdyż, jak mówił, chce starać się o posadę w Rzeszowie. Gdy ks. Bukowski oddalił się do drugiego pokoju w celu poszukania dotyczącej księgi, Korngold-Wawelski zeskamotował srebrną, pamiątkową papierośnicę wartości 120 koron i srebrny rubel, leżące na stole. Na odchodnem prosił jeszcze ks. Bukowskiego o pieniądze na drogę i otrzymał 5 koron. Tegosamego dnia zastawił w zakładzie przy ulicy Wiślnej papierośnicę za 8 koron i wszystkie pieniądze przegrał w karty na plantach Dietlowskich do nieznanych włóczęgów. Zawiadomiona o wypadku policya aresztowała Korngolda tejsamej nocy w jego mieszkaniu przy ulicy Grodzkiej L. 50.

Z kroniki wypadków. W ciągu wczorajszego dnia pogotowie ratunkowe interweniowało w licznych wypadkach, spowodowanych przeważnie pobiciem pod wpływem podniecenia alkoholem. Oprócz licznych okaleczeń udzieliło pogotowie pomocy Józefowi Perkanowi, wyrobnikowi z Grzegórzek, który podczas bitki z towarzyszem doznał złamania nogi powyżej kolana. Chorego odwieziono do szpitala św. Łazarza. — O godz. 8 wieczorem przywieziono na stacyę ratunkową Feliksa Jasińskiego, 20-letniego parobka z Wyciąż, któremu podczas wesela flaszką pokaleczono głowę.

Z Podgórza piszą nam: Podgórskie Towarzystwo kasynowe żegnało w sobotę dnia 26 b. m. w swym lokalu skromną ucztą współzałożyciela i długoletniego członka Kasyna, notaryusza, p. Wacława Adamskiego, który przenosi się do Krakowa, objąwszy posadę po notaryuszu, ś. p. Redolphim. W szeregu licznych toastów rozpoczętych przez prezesa kasyna p. dra G., podnoszono imieniem różnych instytucyj zasługi, które solenizant i jego żona podczas długoletniego pobytu w Podgórzu ponieśli na każdem polu. Zasługi te są rzeczywiste, gdyż p. Adamski był założycielem „Sokoła“ i przez lat 10 jego prezesem, a w ciężkich chwilach kasyerem „z własnej kasy“, a jako burmistrz podgórski był założycielem miejskiej kasy oszczędności, oraz dał inicyatywę do rozpocząć się mającej budowy nowego kościoła. P. Adamski w odpowiedzi swej zaznaczył, że sławienie zasług może przyjąć, jako objaw osobistych uczuć członków, z którymi się też nie rozłącza, bo Wisły nie uważa za sznur dzielący, lecz za łączącą go z przyjaciółmi w Podgórzu wstęgę.

Galicyjscy hakatyści. Nadesłano nam jako dowód, jak niektórzy kupcy przeważnie żydowscy krzewią niemczyznę w kraju, kartę korespondencyjną wyłącznie po niemiecku zadrukowaną, w której jakiś pan Chaim Berkelhammer z Tarnowa poleca swój „Porzellan-und Glaswaren-engros-Geschäft“ etc. Pan Chaim Berkelhammer powinien zrozumieć, że, handlując w Galicyi, powinien polskich druków używać.

Curiosum językowe. Z Nowego Sącza otrzymujemy dosłowny tekst drukowanej etykiety na paczkach z tytoniem, sprzedawanym w trafice niejakiego Lustiga. Opiewa on dosłownie:

„Sprzedaż Tytonie i Cygara. Stęple i znaczki Pocztówe. — W. P. Marya Maciejewska pomocnik Szymon Lustig, Nowy Sącz. Wybór Ansichtskarty, Rekwizyta pisemne i Wybór galanteryjny. — Tutek wróżnych Gatunkach Cigarniczek, oraz wszelkich inszych przyborów do Palenia i także insze różne drobjazgy.“

P. Lustig, nie władając dostatecznie językiem polskim powinien kogoś prosić o ułożenie mu polskiej reklamy, istotnie po polsku wystylizowanej, a nie drukować reklam, których nikt nie rozumie. Na postępek p. Lustiga zwracamy uwagę p. Korytowskiego, najwyższego naczelnika instytucyj skarbowo-rządowych w Galicyi, a więc i przełożonego trafikantów, gdyż to p. Korytowski niedawno właśnie wydał surowy okólnik, o czystości języka polskiego we wszystkich podległych mu urzędach.

Wypadek z samochodem. Z Nowego Sącza donoszą nam o następującym wypadku.

P. Alfred Chłapowski, wracając onegdaj samochodem z Zakopanego w towarzystwie palacza, jechał do Wzdowa do siostry swej, pani Adamowej Ostaszewskiej. Niedaleko Nowego Sącza, gdy samochód był w pełnym biegu, spadło nagle koło i samochód przewróciwszy się, przywalił jadących ciężarem 27 cetnarów. Pracujący w pobliżu włościanie nadbiegli z pomocą i wydobyli obie ofiary z pod wehikułu. Na szczęście ani p. Chłapowski, ani palacz nie ponieśli cięższych obrażeń. Palacz ma poparzone tylko ręce, p. Chłapowski wyniósł z fatalnej przygody potłuczenia i sińce.

Samobójstwo studenta. W sobotnim numerze „Nowej Reformy“ zamieściliśmy wiadomość o samobójczej śmierci pod kołami pociągu ucznia VIII klasy gimnazyum w Tarnowie, Jana Ozara. — O powodach tego rozpaczliwego kroku, oraz o osobie denata donosi nam nasz korespondent, co następuje:

Jan Ozar, mając rodziców w Ameryce, otrzymywał od nich pieniądze rocznie z góry na swe utrzymanie i zeszłego tygodnia otrzymał od nich 350 koron. Od pewnego czasu zdradzał Ozar pewien rozstrój nerwowy. W niedzielę 20 b. m. zniknąwszy z Tarnowa, nic nie mówiąc nikomu udał się do Krakowa, gdzie przebywał do czwartku. W dzień ów przybył pociągiem osobowym do Bogumiłowic, gdzie też zaczekawszy na pociąg pospieszny, rzucił się pod niego i został zmiażdżony formalnie na kawałeczki. Desperat zostawił list, w którym wyjaśnia pobudki swego tragicznego zgonu, adresowany do jakiejś p. M. P., uczennicy w Krakowie. Rodzice nalegali na niego, aby po złożeniu matury poszedł na teologię, a Ozar nie czuł do tego stanu powołania, gdyż wchodziła tu w grę sprawa nieszczęśliwej miłości. I to był powód jego tragicznego zgonu. Przy zwłokach znaleziono oprócz wyż wspomnianego listu jeszcze z owych 350 koron 210 w banknotach, gdyż moneta zdawkowa zmiażdżona została kołami pociągu, oraz cztery naboje rewolwerowe. Pogrzeb odbył się wspaniale w Wojniczu, gdyż na terytoryum tej gminy zaszedł wypadek. Młodzież gimnazyalna tarnowska wzięła gremialny udział wraz z profesorami; z rodziny był brat i siostra, gdyż rodzice znajdują się od lat szeregu w Ameryce.

Na pogorzelców Biecza. Od komitetu, który po pożarze Biecza w lecie rb. utworzył się tam celem akcyi ratunkowej dla pogorzelców, otrzymujemy następujące sprawozdanie: „W dniu 12 maja br. zniszczył pożar w mieście Bieczu około 50 domów. Celem niesienia pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom zawiązał się natychmiast miejscowy komitet ratunkowy, który udał się do ofiarności publicznej z prośbą o nadsyłanie datków. Zebrana na rzecz pogorzelców gotówka wynosiła łącznie 15 516 koron. Komitet ratunkowy, rozdzieliwszy tak zebrany fundusz pomiędzy najuboższych pogorzelców, składa imieniem tych nieszczęśliwych wszystkim Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“. Biecz, dnia 26 września 1903. Za komitet Bolesław Gawroński ck. notaryusz jako przewodniczący.

Wiec przemysłowy. (Rzeszów, 27 września) Sala „Sokoła“ naszego zapełniła się wczoraj licznem gronem ludzi z wszystkich sfer miasta. — Rzadki to wypadek, aby na jednym terenie zebrały się w zgodzie i jedności żywioły zwalczające się na innych polach obywatelskiej pracy. Pogodziła wszelkie różnice polityczne, wyznaniowe i społeczne kwestya dla wszystkich jednakowo piekąca — kwestya chleba.

Delegat centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego i kierownik utworzonego przy tym Związku biura propagandy na rzecz wyrobów krajowych, p. Olszewski, referował „o konieczności organizacyi w obronie przemysłu krajowego“. Teza p. Olszewskiego stawia jako najważniejszy postulat dzisiejszej doby, złączenie dotychczasowych rozproszonych, a nieraz i rozlicznych usiłowań w kierunku poparcia przemysłu krajowego, w jednę solidarną, trwałą i systematyczną akcyę. Trzeba się zorganizować w silną duchem i liczbą ogólną krajową ligę przemysłową. Rodzina, szkoła, urząd, zebrania publiczne i prywatne: oto pole działania dla tej myśli. Wzmocnijmy to, co już w kraju istnieje, dajmy słabemu dzisiejszemu przemysłowi naszemu szerszy zbyt, a za lat kilka nie poznamy kraju.

Zgromadzenie jednomyślnie przyjęło wnioski prelegenta, uchwaliło zawiązanie w Rzeszowie Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ i urządzenie w najbliższym czasie wystawy przeglądowej przemysłu krajowego. Wybrano natychmiast komitet z 12 osób, upoważniony do szerokiej kooptacyi, który zająć się ma wprowadzeniem akcyi obrony przemysłu krajowego w życie.

Dyrektor centralnego Związku przemysłu fabrycznego, dr Battaglia, przedstawił z kolei stan sprawy cukrowej. Mówił o niej, jako o sprawie, która obudziła zmysł samozachowawczy w całym kraju, dał obraz historyczny powstania obecnej walki cukrowej, a siła argumentów, jakie przedstawił na udowodnienie konieczności bronienia przemysłu cukrowego przez cały kraj, wywołał w całem zebraniu prawdziwie wojenny nastrój. Nie damy się zniszczyć! zabrzmiało chórem w sali.

W dyskusyi nad obydwoma referatami zabrał głos adwokat dr Krogulski, przemysłowiec Kias, dr Szaynowski, i p. Burda. Na wniosek ostatniego z nich, zmodyfikowany przez dra Szaynowskiego, uchwalono poruczyć komitetowi „Pomocy przemysłowej“ zajęcie się z czasem także sprawą konkurencyi, jaką wyrządza rzemiosłu naszemu przemysł więzienny.

Pojedynek posła Breitera z inżynierem Zielińskim odbył się wczoraj w Szczakowej o godzinie $7^1/_2$ zrana na pistolety z 3-krotną wymianą kul. Obaj przeciwnicy wyszli z pojedynku cało i rozeszli się, nie pogodziwszy się z sobą. Przyczyną pojedynku był spór politycznej natury, który zaszedł onegdaj w Krakowie. Poseł Breiter, jak nam z Wiednia donoszą, zjawił się już dzisiaj w Izbie poselskiej.

Na pogorzelców Demycza. Komitet ratunkowy, który utworzył się zaraz po pożarze Demycza koło Zabłotowa, obecnie składa publiczne sprawozdanie ze składek na pogorzelców, które płynęły na ręce komitetu. Składki te wyniosł ogółem 3227 kor. 37 hal. Ponieważ lista składek nie jest jeszcze zamknięta, dalszy wykaz będzie przez komitet podawany do publicznej wiadomości w miarę napływu składek.

Zmarli.

Zofia z Budziszewskich hr. Sołtykowa zmarła w Krakowie dnia 26 b. m., przeżywszy lat 80.

Helena Łysakowska zmarła w Krakowie 26 b. m., przeżywszy lat 20.

Julia Sikorska zmarła 26 b. m. w 27 roku życia.

Ze świata.

Akademikom polskim udającym się do Gracu wszelkich wiadomości tyczących się uniwersytetu, techniki, akademii handlowej („Abiturienten-kurs“), wogóle stosunków w tym mieście udziela w imieniu stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“ Włodzimierz Lekki, Grac, Schieschstadtgasse nr. 37 II.

Car w Wiedniu. Car Mikołaj II. przybędzie do Wiednia w środę rano i z dworca zachodniego uda się zaraz do Schönbrunnu. Uroczystego wjazdu, ani festynów nie będzie, a już w czwartek wyjedzie car z gospodarzem, cesarzem austryackim, na polowanie do Mürzsteg.

Z uniwersytetu warszawskiego. Świeżo rozpoczęty rok szkolny w uniwersytecie warszawskim zaznaczył się wielce charakterystyczną zmianą stosunku liczby studentów nowowstępujących na rozmaite wydziały. Na fakultet medycyny wstępowało w latach ubiegłych przeciętnie po 150 studentów. W r. b. zapisało się ich ledwie 80. Objaw ten jest przypisywany prasie, która w czasie feryj letnich wskazywała nadprodukcyę lekarzy w naszym kraju. Zauważono natomiast znaczny stosunkowo przyrost studentów nowowstępujących na wydział przyrodniczy.

Chorwacki malarz, Celestyn Medowicz, znany ze swoich obrazów historycznych, wykończył obecnie nowy swój obraz, przedstawiający przybycie Chorwatów w dzisiejsze siedziby w wieku VII.

O handel i przemysł chorwacki. Deputacya Izby handlowej slawońskiej wręczyła banowi, hr. Pejaćewiczowi memoryał, w którym prosi o opiekę nad przemysłem i handlem chorwackim. Między innemi domagają się Chorwaci utworzenia dyrekcyi kolei państwowych w Osieku dla linij slawońskich i założenia szkół przemysłowych. Pismo zwraca też uwagę bana na to, iż Węgrzy otrzymują na inwestycye olbrzymie sumy, gdy Chorwacya i Slawonia nie dostają ani grosza. Ban przyrzekł deputacyi życzliwość i pomoc.

Szykany niemieckie w Ołomuńcu. Nowy sposób dokuczania Czechom wynaleźli Niemcy ołomunieccy. Do zapisywania dzieci do szkoły czeskiej wyznaczyła gmina wroga Czechów dra Jakóba Ebena, prezesa wyznaniowej gminy żydowskiej, który zapisywał tego tylko dzieci, kogo znał, lub kogo znać chciał. Obywatele czescy wnieśli natychmiast protest przeciw takiej gospodarce gminnej i takim dokuczaniom.

Śmierć w płomieniach dwóch akademików. W Dorpacie przy ulicy Solnej powstał przed paru dniami pożar, szerzący się z nadzwyczajną gwałtownością. W płomieniach znaleźli śmierć dwaj młodzi studenci miejscowego uniwersytetu. Jak straszliwą była siła ognia, o tem wymownie świadczą zwłoki ofiar. Oto pierwszy ze studentów, Tirman, który w tym roku dopiero wstąpił do uniwersytetu, został tak dalece przez ogień strawiony, że z głowy i z nóg nie pozostało ani śladu. Drugi student, Bagiejew, zamieniony został literalnie w popiół, tak że nie pozostało z niego ani śladu. Nieszczęśliwi byli biedni i pracą ciężką zarabiali na życie; w przeddzień wypadku jeden z nich ostatni grosz oddał właścicielowi domu za komorne. — Wspólnie z dwoma wymienionymi mieszkał jeszcze trzeci student, który jednak zdołał w porę wyskoczyć przez okno i w ten sposób uratował życie.

Wypadek turystów. Z Wiednia donoszą: Adwokat wiedeński, dr Arnold Beck, z bratem swoim lekarzem wybrali się wczoraj na wycieczkę na górę Schneeberg. W czasie wspinania się na górę adwokat Beck spadł i zabił się. Brat jego zaś jest ciężko ranny.

Hranice Czeskie są już naprawdę czeskiemi. Ostatnie wybory dały zwycięstwo Czechom. Szczytem powodzenia był wybór burmistrza, którym jednozgodnie ze strony czeskiej wybrany został dr Franciszek Szromota. Słaba mniejszość niemiecka oddała kartki próżne. — Tak Czesi zdobyli nową twierdzę, długo przez Niemców zajmowaną. Po czeskich Hranicach przyjść musi czeski Lipnik, — wołają patryoci czescy.

Nowe działa w Niemczech. Z Essen donoszą, że rząd niemiecki postanowił zaprowadzić w artyleryi nowe działa, których rury cofają się wstecz, lafety zaś po strzale pozostają nieruchome. Skutkiem tego przy nowych działach (Rohrrücklaufgeschütze) nie potrzeba po każdym strzale nowego ustawiania do celu. Minister wojny ma zażądać 12 do 15 milionów marek kredytu na nowe działa. Chodzi widocznie tylko o częściowe zaprowadzenie nowych dział, zaprowadzenie ich bowiem w całej artyleryi niemieckiej kosztowałoby co najmniej 200 milionów marek.

Pożar w kopalni. Z Wrocławia nadeszła wiadomość, że w Hucie Laury w szybie „Ficinus“ powstał w sobotę pożar. Mówią, że 40 górników odniosło rany, a kilku zginęło. — Dyrekcya kopalni ogłasza, że 25 ludzi odniosło rany, a jednego urzędnika brakuje. Rannym nie grozi niebezpieczeństwo życia.

50 lat składaczem. Henryk Baruch, składacz w drukarni dziennika „Oesterreichische Volkszeitung“ w Wiedniu, obchodził wczoraj jubileusz 50-letniej pracy zawodowej. W r. 1853 rozpoczął pracę jako praktykant i dziś jeszcze stoi przy kaszcie pełen sił fizycznych i umysłowych.

Profesor jeźdźcem. Profesorowie, zwłaszcza niemieccy, nie mają talentu, czy pociągu do konnej jazdy, czemu się zresztą dziwić nie można. Zajęci pracą zawodową nie mają czasu, a często i sił fizycznych do konnej jazdy, która wymaga wielkiej wprawy. Ale i tutaj są wyjątki. I tak profesor wydziału lekarskiego na uniwersytecie w Berlinie dr Oskar Lassar udał się konno z Berlina do Kassel na zjazd niemieckich przyrodników. Jazda z wypoczynkami trwała 120 godzin. Do Kassel i jeździec i koń przybyli „w dobrej kondycyi“. Z naszych profesorów uniwersytetu jeździ dobrze konno profesor okulistyki w Krakowie dr Wicherkiewicz, który, będąc dawniej w Poznaniu, codziennie uprawiał ten szlachetny i rycerski sport. Drugim dobrym jeźdźcem jest profesor chirurgii we Lwowie dr Rydygier, którego za czasów jego profesury na uniwersytecie Jagiellońskim często widywano w Krakowie na koniu.

Jeszcze Hederwary. Tekę dotychczasowego ministra dla Chorwacyi Tomaszic'a zamierza Khuen-Hederwary powierzyć hr. Erdödiemu, prezesowi stronnictwa madziarońskiego w Sejmie chorwackim. Erdödi jest mistrzem w prowadzeniu systemu hederwaryzmu w Chorwacyi większym niż był sam Khuen.

Wystawa psów odbywała się w Wiedniu przez sobotę i niedzielę. Katalog wystawy obejmował 800 numerów. W klatkach znajdowali się przedstawiciele całego rodu psiego. Za psa z góry św. Bernarda ofiarował amator 600 koron, ale daremnie. Za dwa „boxery“ żądał ich właściciel 4.000 kor.

Morderstwo w Berlinie. Dwudziesto ośmioletnia, nie żyjąca z mężem, Justyna Grabowska, została zamordowana w mieszkaniu swojem w Berlinie przy Rückerstrasse. Jest podejrzenie, że zbrodni dopuścił się jej mąż, Grabowski, dawniej rzeźnik, obecnie szynkarz. Rozesłano za nim listy gończe.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych Józefa Jurę, Stanisława Reissa i Jana Reklewskiego auskultantami sądowymi.

Składki na powodzian. Do kasy komitetu ratunkowego dla powodzian, zorganizowanego przy Czytelni dla kobiet, wpłynęły w ubiegłym tygodniu następujące datki: Od p. Antoniego Bielewicza z Kęt 2 K 60 h; od p. A. Łuckiej z Jaremcza 2 K (oba za pośrednictwem Red. „Przodownicy"); od p. dra Z. D. Golińskiej dochód z rozsprzedaży artystycznych kart pocztowych 80 K; od członków Czytelni dla kobiet 3 K (z przeznaczeniem dla Pauliny Pisarskiej); z puszek po mieście rozmieszczonych 29 K 71 h. Dochód z poprzednim 5435 K 54 h. Rozdano dotychczas 4062 K. Pozostaje w kasie 1373 K 54 h.

Dalsze łaskawe datki przyjmuje Czytelnia dla kobiet (Floryańska 32), oraz skarbniczka komitetu p. Wiktorya Jaworska (Łobzowska 27).

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę: „Krwawe gody".
We wtorek: „Klub kawalerów" (występ p. Konarskiej).
We środę: „Publiczna tajemnica" (ceny zniżone).
We czwartek: „Śluby panieńskie" (debiut p. Olchowskiej).
W sobotę: „Ludka", krotochwila w 4 aktach Piotra Webera.
W niedzielę: „Ludka".

Z kalendarza. We wtorek 29 września: Michała archanioła; we środę 30 września: Hieronima w. d. k. i Zofii wd.; we czwartek 1 października: Remigiusza b. w. i Julii m.

Wschód słońca 29 września o godzinie 5 minut 39; zachód o godzinie 5 minut 22, długość dnia godzin 11 minut 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27-go września pochmurno i mglisto; termometr doszedł od 7·7 do 19·4 C.; barometr opadał.

Dnia 28 września o godz. 7 rano stan barometru 747·4 mm, termometru 9·4 C.; wiatr północno-zachodni.

Z teatru.

(„Krwawe gody" — tragedya w pięciu aktach A. Lindnera.)

Trudno, aby dziś nawet bardzo naiwny widz, który częściej zagląda do przybytku teatralnego, nie spostrzegł, że autor ma na sobie tynk średniowieczczyzny, że cała akcya i psychologiczna robota prowadzone są w tempie urywanym i szarpiącym swoją krzykliwością nerwy, lecz ze względów „pedagogicznych" ma to swoje dwie dobre strony. Po pierwsze przedstawienie takie jest wskazówką dla dyrekcyi, czy w melodramatach szersza publiczność choćby niedzielna się kocha i czy wskazanem jest wznowienie sztuk podobnych, — a po drugie daje ono do pewnego stopnia sposobność artystom do spróbowania sił w rolach, które tu i owdzie mają swoje miejsca „popisowe" i mogą rozgrzać indywidualność artysty, wykazując, na jakie środki zdobyć się może. Ze względu nawet na młodsze siły, jakie w każdej trupie znajdywać się muszą i mają prawo do tego, aby od czasu do czasu dać im możność rozwinięcia skrzydeł, byłoby to nawet wskazanem. Nie powiem jednak, żeby „Krwawe gody" były pod tym względem hojne w role dla tych, o których właśnie chodziło. Główne role spoczywały w rękach najlepszych artystów naszej trupy, a tylko jedna, rola Katarzyny Medicis, dała pole do popisu młodszej sile, p. Arkawin. Byłoby dobrze, gdyby dyrekcya dla tej artystki wystawiła kiedy „Uriela Akostę". Miałaby tam p. Arkawin sposobność ujawnienia swego temperamentu. Rola Katarzyny Medicis, wymagająca wielkiego spokoju, płynącego z indywidualności artystki a nie pracą i panowaniem nad sobą przyswojonego i utrzymanego w biegu tylu aktów, nadawałoby się bardziej dla p. Rutkowskiej. P. Arkawin złożyła mimo to chlubne świadectwo, że jest artystką dzielną, że umie obmyśleć swą rolę i przybrać odpowiednią linię postawy i ruchów. Były w jej grze bardzo śliczne momenty, kiedy skurczem ręki dopowiadała tę burzę, jaka wrzała w jej głębi, choć słowa były zimne; towarzyszyła jej wszędzie pamięć o charakterze, tak, że nigdy nie wypadła z tonu, nawet jej twarz młoda była bardzo szczęśliwie ucharakteryzowana. To też tem świetniejszy złożyła dowód swego talentu rosnącego w środki i pogłębiającego się psychologicznie i rola kazała jej tłumić akcenty bardziej płomienne, jakie, zdaje się, leżą w jej talencie.

P. Mielewski przy znakomitej charakteryzacyi rozwinął grę wysoce zajmującą, a w wielu scenach wprost stylową. P. Wysocka w roli Małgorzaty de Valois, zwłaszcza od aktu III. począwszy, wyglądała ślicznie, a to, co mówiła, jej spojrzenia i ruchy dały postaci tej to, czego tam nie ma — życie i urok. Również p. Sosnowski żywem uczynił to, co całkiem nie żyje. Żałuję, że nie mogę nic powiedzieć o całym szeregu innych artystów i artystek, lecz trudno było coś więcej wydobyć nad to, co jedni szczęśliwie, drudzy mniej szczęśliwie wydobyli z tych papierowych i bezcharakterowych postaci, którym autor, nie dając duszy, nie dał nawet ani jednej sceny do „popisu".

Dr T. K.

Dział ekonomiczny.

Akcya ratunkowa Kółek rolniczych. Centralny Komitet ratunkowy Tow. Kółek rolniczych, mając zamiar zakupienia większych zapasów ziemniaków, uprasza właścicieli dóbr o wnoszenie szczegółowych ofert z podaniem ilości i ceny na dostawę październikową pod adresem komitetu: Lwów, ul. Kopernika l. 19 II p.

Cukier przeworski, o który od dawna upominała się publiczność, już zaczyna powoli napływać do handlów w kraju. Jak się dowiadujemy, firma przeworska oddała generalne zastępstwo sprzedaży swego cukru firmie Romaszkan-Bader i Reinhold we Lwowie, plac Smolki l. 3. Odtąd więc kupujący w myśl zasady popierania polskiego przemysłu powinni żądać cukru pochodzącego tylko z przeworskiej fabryki.

Nowe cygara, zawierające mało nikotyny, zaprowadził austryacki zarząd monopolu tytoniowego. Cygara te od soboty znajdują się w handlu w trafikach wiedeńskich, nazywają się „Rosita" i kosztują 8 halerzy za sztukę.

Dostawa szmalcu. Zarząd menaży garnizonowej we Lwowie rozpisze wkrótce dostawę 32.000 klg. szmalcu wieprzowego. Artykuł ten był dotychczas sprowadzany głównie z Węgier. W tym roku otwiera się możność oferowania także i dla krajowych producentów. Byłoby ze wszech miar pożądanem, aby się dość wcześnie utworzyło krajowe konsorcyum, któreby się mogło podjąć dostawy tej bądź co bądź znacznej ilości.

Budapeszt. Pszenica na październik 7·46 do 7·47. Pszenica na kwiecień 7·65 do 7·66. Żyto na październik 6·16 do 6·17. Żyto na kwiecień 6·45 do 6·46. Owies na październik 5·32 do 5·33. Owies na kwiecień 5·63 do 5·64. Kukurudza na wrzesień ·— do —·—. Kukurudza na maj 5·27 do 5·28.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Usunięcie generała Dragomirowa ze stanowiska generał-gubernatora kijowskiego wywołało w Rosyi pewną sensacyę. — Dragomirow rzekomo sam podał się do dymisyi ze względu na podeszły swój wiek, nikt jednakże nie wątpi, że kazano mu ustąpić. Obecnym reakcyjnym sferom był on bowiem za liberalny. Znane są jego wystąpienia przeciwko wcielaniu studentów tytułem kary do szeregów armii i w sprawie używania wojska przeciwko ludowi podczas rozruchów strejkowych. Także postępowanie władz centralnych wobec ostatnich strejków doznało z jego strony bardzo ostrej krytyki i tem zraził on sobie do reszty sfery dziś w Rosyi rządzące. Korespondent kijowski „Dziennika Poznańskiego" pisze: „Kijów i zabrane kraje, czyli tak nazwane gubernie południowo-zachodnie, któremi Dragomirow zarządzał, tracą szlachetnego i sprawiedliwego dla wszystkich bez różnicy narodowości i wyznania urzędnika. Prawością charakteru, dobrem wychowaniem i uprzejmością umiał sobie Dragomirow zjednać sympatyę i uznanie nietylko wojska i oficerów, ale wszystkich warstw społecznych". Te zalety nie popłacają w Rosyi carskiej.

Zakres władzy następcy Dragomirowa, obecnego ministra wojny Kuropatkina, obejmie także gubernie czernichowską i połtawską, sięgające niemal bram Kijowa.

— Proces przeciw oficerom serbskim, oskarżonym o knowania przeciwko teroryzmowi spiskowców, przerwano na kilka dni wskutek świetnej mowy kapitana Nowakowicza, który wystąpił w obronie wszystkich współoskarżonych. Nowakowicz uderzył ostro na spiskowców i bronił honoru armii. Mowa jego wywołała w kołach oficerskich wielkie wrażenie; większa część oficerów załogi belgradzkiej jawnie okazuje sympatyę oskarżonym.

— Rząd turecki zgodził się na warunek Bułgaryi, dotyczący zamianowania mieszanej komisyi celem uspokojenia Macedonii. Do komisyi tej wyznaczono generalnego inspektora Hilmiego paszę, prezydenta municypalności Saloniki, jednego Greka, jednego Bułgara, Wołocha i Serba. Wbrew atoli wydanemu „irade" sułtańskiemu władze tureckie w dalszym ciągu licznych dopuszczają się nadużyć.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 września.

Posiedzenie Związku sokolego. Wczoraj odbył się zjazd delegatów Związku polskich Towarzystw sokolich. W obradach w sali „Sokoła" wzięło udział 73 delegatów, reprezentujących 41 gniazd sokolich. Obrady zagaił dr Fiszer, prezes Związku. Komisyi rewizyjnej udzielono absolutoryum z działalności i rachunków, przyjęto do wiadomości sprawozdanie rachunkowe IV zlotu „Sokołów". Cały szereg wniosków przekazał zjazd wydziałowi Związku do załatwienia. Między innemi wniosek w sprawie przeprowadzenia w roku bieżącym rewizyi ćwiczeń systemu szwedzkiego, w sprawie gruntownego kształcenia nauczycieli gimnastyki i zawarcia układu z jedną z krajowych fabryk, co do dostawy sukna na mundury sokole. Długą dyskusyę wywołała interpelacya delegata z Gorlic p. Przesmyckiego, który poruszył sprawę utworzenia w „Sokole" krakowskim „Koła akademickiego". Ponieważ zachodzi obawa, że z tego kółka może się utworzyć z czasem „Koło stanowe", co byłoby przeciwnem idei sokolej, a także i regulaminowi, wielu mowców wystąpiło przeciw utworzeniu tego Koła, zgłaszając szereg wniosków. Ostatecznie przekazano sprawę wydziałowi Związku celem zbadania. Po wyborze komisyi administracyjnej i organizacyjnej, odroczono obrady do popołudnia.

Na posiedzeniu popołudniowem na wniosek komisyi organizacyjnej uchwalono kilka zmian statutu, oraz przyjęto rezolucyę w tym duchu, że gniazda, nie spełniające obowiązku płacenia wkładek do okręgów i do Związku przez dwa lata, przestają należeć do Związku.

Na wniosek sekcyi administracyjnej uchwalono pomiędzy innemi przypomnieć wydziałowi nie załatwioną sprawę starań o uwolnienie gmachów sokolich od podatku czynszowego i przedstawienia statusu pensyjnego nauczycieli gimnastyki. Nadwyżkę dochodów ze zlotu Sokolstwa rozdzielono, przeznaczając 10.000 koron do funduszu zapasowego, dochód zaś ze sprzedaży nalepek do funduszu Kościuszkowskiego, resztę zaś do funduszu imienia Krówczyńskiego przeznaczono na fundusz pensyjny nauczycieli gimnastyki. W dalszym ciągu polecił zjazd wydziałowi związku urządzenie nauczycielskich kursów gimnastycznych w czasie wakacyj 1904 r. i przygotowania kursów okręgowych.

Dokonano następnie wyborów uzupełniających. Prezesem związku na 3 lata wybrano dra Ksawerego Fiszera, pierwszym zastępcą prezesa na 3 lata Władysława Turskiego, do wydziału na 3 lata wybrano Blantha, Etlera, Romanowskiego, dra Balickiego, dra Tertila i Witnckiego, zaś na jeden rok Osiadacza.

Wieczorem odbyła się wspólna uczta, na której wzniesiono szereg toastów.

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza, otwarta w pałacu sztuki i hali muzycznej na placu powystawowym, przedstawia się bardzo korzystnie.

Kurs praktyczny dla „desinfektorów". Chcąc zaradzić brakowi wyszkolonej służby do desinfekcyi we Lwowie, urządził fizyk miasta Lwowa dr Legeżyński bezpłatny kurs dla wykształcenia t. zw. „desinfektorów". Wybrano 28 inteligentnych ludzi z grona stałej służby miejskiej, a mianowicie z pośród woźnych magistratu i ze straży ogniowej i przez jeden tydzień wyłożono im popularnie istotę i teoryę szerzenia się chorób zakaźnych (przy pomocy scyoptikonu i preparatów mikroskopowych z pracowni bakteryologicznej rektora prof. Szpilmana), a następnie wyćwiczono ich w praktycznem wykonywaniu desinfekcyi. W tym celu urządzono dwa mieszkania, które umeblowano w ten sposób, że jedno naśladowało mieszkanie biednego wyrobnika, a drugie ludzi zamożnych. W mieszkaniach tych uczono przeprowadzać desinfekcyę systemem zwyczajnym (przez użycie wapna, karbolu itd., jakoteż za pomocą formaliny). Wykładów teoretycznych udzielał dr Legeżyński, a ćwiczenia praktyczne przeprowadzał dr Kielanowski. Kurs zakończono publicznym egzaminem.

Usiłowana kradzież w komendzie placu. W ślad za Stanisławowem i we Lwowie usiłowano popełnić kradzież w komendzie wojskowej. Onegdaj po południu, kiedy w biurach komendy placu przy ul. Wałowej nie było żadnego z urzędników, wszedł do budynku jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna i udał się na I piętro, gdzie mieszczą się liczne biura wojskowe. Upewniwszy się, że nie ma nikogo na korytarzu, otworzył za pomocą wytrycha drzwi kancelaryi. Tam przychwycił go ordynans i wydał go patroli, a ta policyi. Przy aresztowanym znaleziono klucze, wytrychy, dłuta i jakieś papiery. Jest on niskiego wzrostu, blondyn, o dużych wąsach i nieprzyjemnym wzroku. W jakich celach zakradł się do biur komendy placu, czy wiodła go tam tylko chęć zwykłej kradzieży, czy szersze jakieś zamiary, śledztwo wykaże.

Zmarł tutaj dziś rano dr Władysław Maryasz, adwokat krajowy i syndyk dyrekcyi funduszu propinacyjnego.

Nowe towarzystwo izraelickie imienia „Hagary" zawiązało się tutaj, które wzięło sobie za zadanie urządzenie nowego szpitaliku dla dzieci.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 28 września.)

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia odczytano wnioski i interpelacye.

Po odpowiedzi dra Koerbera na interpelacye poseł Schöpfer i tow. interpelowali ministra obrony krajowej w sprawie zniesienia przymusu pojedynkowego.

Po odpowiedziach na interpelacye, poseł Biankini żali się, że minister obrony krajowej nie odpowiada na jego już dawno wniesioną interpelacyę w przedmiocie użycia wojska przy rozruchach w Chorwacyi.

Poseł Hybesz zapytuje, czy ustawa o pomieszkaniach robotniczych będzie w bieżącej sesyi sejmowej podaną pod obrady wszystkich sejmów.

Ustawa zapomogowa.

W ciągu dalszej dyskusyi nad ustawą zapomogową poseł dr Byk wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, względnie ministerstwo wojny, aby ze względu na ogromną drożyznę pomieszkań i środków żywności, panującą w Złoczowie po pożarze, przyznano tamtejszym urzędnikom państwowym wszelkich kategoryj i wogóle zajętym w służbie państwowej, nauczycielom państwowym, jakoteż oficerom dodatki drożyźniane, albo inną wydatną pomoc.

W dyskusyi nad przedłożeniem o pomocy z powodu klęsk elementarnych zabierali głos pos. Sylenyi, Lang, Dyk, Schreiter, Klofacz.

Eugeniusz Abrahamowicz przedewszystkiem imieniem Galicyi wyraża współczucie krajom dotkniętym również klęskami elementarnemi.

Mowca ma nadzieję, że inne kraje również silnie popierać będą przyznanie Galicyi zasiłku z powodu klęsk elementarnych i zaznacza, że w r. 1903 Galicya nawiedzoną została licznemi pożarami, posuchą i powodzią, które przybrały rozmiary dotąd niebywałe. Wskutek deszczu i powodzi w czerwcu i lipcu szkoda, jaką wykazuje Wydział krajowy, przenosi 200 milionów koron. Na wschodzie kraju z 51 powiatów 11 nawiedzonych zostało powodzią, 35 gradobiciem, 31 nieurodzajem.

Należy się obawiać, że klęska powiększy się skutkiem emigracyi i chorób epidemicznych. Cesarz zaraz po katastrofie pierwszy udzielił pomocy nieszczęśliwym. Powinien więc i rząd wobec wielkiego nieszczęścia odpowiednią i stosowną akcyę pomocniczą zainicyować.

Dalej zabierali głos posłowie Fressl, Wernisch i Schreiner, poczem przedłożenie rządowe przyjęto i posiedzenie, a więc i sesyę zamknięto.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do 3.

O terminie następnego posiedzenia prezydent zawiadomi posłów w drodze pisemnej.

Wiedeń. Dziś o godzinie 4 po południu odbyła się konferencya komisyi parlamentarnej Koła wraz z komisyą Izby dla budowli wodnych w celu porozumienia się co do postulatów w sprawie regulacyi rzek galicyjskich.

Z Izby panów.

Wieden. Prezydent Windischgraetz otworzył posiedzenie o godzinie 1 i poświęcił wspomnienie zmarłym członkom. Pomiędzy innymi księciu Sapieże, którego pracę i poświęcenie podnosił.

Następnie rozpoczęto obrady nad przedłożeniem rządowem o rekrutach. Zabiera głos minister obrony krajowej Welsersheimb.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. Dziś przed posiedzeniem Izby poselskiej odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem upoważniono posła Starzeńskiego do zgłoszenia interpelacyi w Izbie w sprawie zniesienia na mocy § 14 ustawy o kontyngencie cukrowym.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego poseł Danielak zwrócił uwagę, że galicyjska dyrekcya skarbu zamierza sprowadzić potrzebne w jej urzędach koperty z Wiednia, podobnie jak to już stale czyni wyższy sąd krakowski; dalej, że również z Wiednia sprowadzone być mają bagery do budowli wodnych. Mowca, poparty w tej sprawie przez posłów Kolischera i Wodzickiego, interpelował w tej sprawie ministra Piętaka. Minister oświadczył, że nie dopuści, ażeby pod tym względem wyrządzono krzywdę Galicyi.

Interpelacya w sprawie cukrowej.

Wiedeń. Uchwalona na posiedzeniu Koła polskiego interpelacya w sprawie cukrowej brzmi w streszczeniu, jak następuje: Rząd przedłożył parlamentowi do uchwalenia ustawę o kontyngencie cukrowym, nie upewniwszy się poprzednio, czy ustawa ta odpowiada zasadom konwencyi brukselskiej. Gdy następnie na podstawie §. 14 zniósł tę ustawę, uczynił to w formie i pod tym jeszcze względem niewłaściwej, że przy ogłoszeniu dotyczącego rozporządzenia rządowego nie podał żadnych motywów.

Wogóle zniesienie ustawy na mocy § 14 było i z tej przyczyny niewłaściwem, ponieważ rząd miał możność rychlejszego zwołania Rady państwa i zasięgnięcia jej votum w tej sprawie. Proponowana dziś w stosunkach handlowych z Węgrami t. zw. nadpłata (surtaxe) sprzeciwia się duchowi zawartej z Węgrami reguły handlowo-cłowej. Nadto przyznał rząd w zniesionej następnie ustawie z dnia 30 stycznia Węgrom kontyngent cukru wysokości 300.000 cetnarów kosztem produkcyi austryackiej, który mimo zniesienia ustawy ma i nadal przysługiwać produkcyi węgierskiej. — Wszystko to stanowi wielkie niebezpieczeństwo zwłaszcza dla przemysłu cukrowego galicyjsko-bukowińskiego. Interpelanci zapytują się więc c. k. rządu:

1) Jakie motywy zniewoliły go do zniesienia ustawy o kontyngencie? 2) Jakie środki zamierza zarządzić, celem ochrony produkcyi cukrowej galicyjsko-bukowińskiej?

Interpelacyę podpisali wszyscy posłowie galicyjscy, a więc także ruscy, oraz wszyscy posłowie bukowińscy.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 28 września.

Zwołanie Sejmu.

Lwów. Marszałek krajowy wyznaczył następne posiedzenie sejmowe na środę dnia 30 b. m. o godzinie 10 przed południem. Porządek dzienny, który już wczoraj rozesłano posłom, obejmuje 39 punktów.

Kto zawinił?

Wiedeń. Na wniosek posła Stwiertni, przyjęty na posiedzeniu Koła polskiego, udało się dziś prezydyum Koła wraz z posłem Rotterem do ministra oświaty Hartla w sprawie przywrócenia nauki historyi poskiej w lwowskich szkołach przemysłowych. Minister oświadczył deputacyi, że ani mu na myśl nie przyszło zabraniać w tych szkołach nauki historyi polskiej; dotyczące rozporządzenie mogło więc wyjść jedynie ze strony galicyjskiej Rady szkolnej. Minister przyrzekł wreszcie zbadać tę sprawę i prześle Kołu odpowiedź zadowalającą.

Posłuchania.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj przed południem na osobnych audyencyach naprzód hr. Khuena a potem dra Koerbera.

Niezwykłe środki ostrożności.

Wieden. W mieście kończą już przygotowania na przyjęcie cara Mikołaja. Dekoracya ulic, któremi car będzie przejeżdżał, uległa rozmaitym ograniczeniom z powodu zarządzonych przez policyę niezwykłych środków ostrożności. I tak ustawiona będzie jedna tylko trybuna na 450 osób, do której uzyskają przystęp jedynie osoby znane, posiadające osobne zezwolenie. Władze motywują te środki bezpieczeństwa brakiem miejsca.

Wypuszczają żołnierzy.

Wieden. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozporządzenie ministerstwa wojny z 27 b. m. w sprawie stałego urlopowania żołnierzy trzeciego roku z okręgów i zakładów, uzupełniających się w Austryi, co do węgierskich ma urlopowanie bezwarunkowo nastąpić tylko co do żołnierzy przynależnych do Austryi.

Przesilenie na Węgrzech.

Wieden. Hr. Khuen Hedervary wrócił już do Budapesztu, gdzie w dalszym ciągu odbywają się narady nad rekonstrukcyą gabinetu i nad programem, jaki rząd przedłoży stronnictwu liberalnemu. Załatwienie tej sprawy doznało nowej zwłoki, ponieważ cesarz z powodu wizyty carskiej dopiero w przyszłym tygodniu będzie się mógł nią zająć.

Szef policyi wygnany.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Petersburga: Szef departamentu policyi państwowej, rzeczywisty radca stanu Zubatow, został nagle pozbawiony swego urzędu i wygnany do Tambowa. Rozmaite ciężkie nadużycia urzędowe są powodem tej surowej kary. Okazało się, że Zubatow często podczas rozruchów odgrywał tajną rolę, zwłaszcza podczas ostatnich rozruchów w Odessie. Pomiędzy uwięzionymi w Odessie przywódcami znajdują się dwaj agenci Zubatowa, którzy z całych sił agitowali przeciwko władzom. Już od dawna miano oko na Zubatowa, który zawsze miał do rozporządzenia bez kontroli znaczne sumy, któremi dziwnie rozporządzał. Jeden z urzędników otrzymał niedawno od Zubatowa polecenie, ażeby postarał się o powstanie rozruchów w jakiemkolwiek mieście. Urzędnik nie chciał wykonać tego polecenia, a Zubatow zagroził mu usunięciem z urzędu. Wtedy urzędnik ów zdał z tego sprawę na wyższem miejscu. Zubatow natychmiast otrzymał rozkaz, ażeby się podał do dymisyi, poczem w towarzystwie oficera żandarmeryi wyjechać musiał do Tambowa. — Oczywiście śledztwa sądowego zaniechano. Zubatow z dozorcy rewirowego wzniósł się do godności ekscelencyi.

Powstanie na Bałkanach.

Sofia. Donoszą tu z Adryanopola, że silny oddział powstańczy, osaczony niedaleko tego miasta przez wojsko tureckie, utorował sobie drogę przez jego szeregi bombami dynamitowemi, przebił się i uszedł w góry. Straty tureckie są bardzo znaczne.

Demonstracye kościelne.

Hennebont. Wczoraj przed południem urządzili robotnicy z syndykatu górniczego kontrdemonstracyę podczas procesyi, przyczem przyszło do nieznacznego starcia. Po południu powtórzyły się demonstracye przed kościołem podczas drugiej procesyi. W kilku miejscach przyszło do bójek, przyczem znaczna liczba osób została pokaleczoną. Proboszcz zdecydował się odwołać procesyę. Demonstranci oblęgali duchowieństwo i obecnych w kościele i wybili wiele szyb w kościele.

Katastrofa kolejowa.

Insbruk. Na stacyi Voergel zderzył się dziś pociąg pospieszny z towarowym, przyczem kilka osób poniosło rany.

Nowy Jork. Pociąg pospieszny towarzystwa Soutiern Railfal pędząc przez most spadł. Maszynista, palacz i 7 urzędników pocztowych poniosło śmierć na miejscu. Wielu podróżnych rannych.

Nowy gabinet serbski.

Belgrad. Przybył tu z Konstantynopola generał Gruicz, któremu król powierzy utworzenie nowego gabinetu. Będzie to gabinet koalicyjny, oparty na obu stronnictwach radykalnych.

Dżuma i cholera.

Tientsin. W Peitang, 6 mil angielskich od Taku szerzy się dżuma i cholera. W dwóch miesiącach zmarło 2000 osób. W Tientsinie i Taku nie ma zarazy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 28 września. Zamknięcie giełdy o g. 4 08

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 646 50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 712 —. Akcye Anglobanku 270 50 Akcye Unionbanku 513 —. Akcye Länderbanku 408 50 Akcye Bankvereinu 469 75 Akcye Bodencredit 917 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 648·50. Akcye kolei południowej 80·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 414·—. Akcye kolei Północnej 5390. Akcye kolei Czerniowieckiej 570 —. Akcye Alpiny 304 —. Akcye Rima Muranyi 454·75. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1674·—. Akcye fabryki broni 349·—. Akcye tureckie tytoniowe 550·—. Gal. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1.003. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96 80 Renta majowa 99 85. Austryacka renta koronowa 99 75 Węgierska renta koronowa 97·40. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·70. 4% Listy Banku krajowego 98 50 4½% Listy Banku krajowego 102·—. 4½ Bank krajowy 102·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·70 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 95 90. Losy tureckie 122·—. Marki 117·42 Ruble 253·—.

Usposobienie: Spokojne przy ustalonych kursach.

Cukier stały 22·10. Spirytus ustalony 41·—. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 28 września 1903 r. godzinę 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 75	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	84 80	85 30
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 75	101 50
4% " " "	97 75	98 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% " " "	98 50	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	— —
4% " " " " " " 41-letnie	98 25	— —
4½ " " " " " " 56-letnie	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 25	99 25
4% " miasta Lwowa	95 25	96 52
4½% " " "	101 25	102 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 25	— —
4½% " " " "	100 75	101 50
4½ " kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	81 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	523 50	534 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	576 —	582 —

Uczennica
szkoły fachowej przemysłu artystycznego w Wiedniu udziela lekcyj **rysunku i sztuki stosowanej.** 2406 1 5

Wiadomość **ul. Gertrudy 3, I. p.**

Podaję do wiadomości, że od r. 1878 nie podpisywałam nigdy weksli, nie zrzekałam się żadnych sum pieniężnych, ani klejnotów na niczyją korzyść i nigdy się nie zrzeknę, że dotąd nigdy mi dekretu rozwodowego do podpisu nie przedłożono, a zatem mój rozwód jeszcze nie przeprowadzony, że nie używam pośredników w żadnej sprawie, a szczególniej nigdy pośrednictwa sąsiadów-lokatorów. 2404 1 2

Kraków, Zwierzyniec.

Klotylda księżna Woroniecka.

Mleka
każdą ilość kupi za roczną umową

Mleczarnia hygieniczna

w Krakowie, ulica św. Anny l. 7. 2410 1 3

OGŁOSZENIE.
Przy ulicy Szewskiej Nr 27 są **do sprzedania** z wolnej ręki: **Weranda murowana** wielka, oszklona, pokryta cynkiem; **cztery bilardy** w dobrym stanie z wszystkiemi przyborami, oraz całe urządzenie kawiarniane i cukiernicze; **stoły** z płytami marmurowemi, stoły żelazne i drewniane, kanapy i krzesła pluszowe, oraz kanapy i krzesła drewniane, lustra, zegary i t. p.

Oraz są **do wynajęcia dwa sklepy**, a mianowicie: jeden sklep duży z dwoma oknami wystawowemi, z oszklonemi szafami i ladą lub bez tychże, nyża, a w razie potrzeby przyległe parterowe pomieszkanie, drugi sklep mały bez ubikacyi.

Interesanci porozumieć się mogą z właścicielką **przy ulicy Szewskiej Nr 27, II. piętro**, od dnia 2 października włącznie od godz. 10 do 12 przed. a od godz. 2 do 4 po południu. 2408 1 4

Zdolny agent
znajdzie natychmiast posadę za pensyą i prowizyą. 2390 1 2

Zgłoszenia pod **2390** przyjmuje Administracya „N. Reformy".

WPISY
na prywatne lekcye zbiorowe, przygotowujące 2396 3 4

do matury seminaryjnej

przyjmuje jeszcze do końca b. m.

Matylda Szremerówna

Kraków, Krupnicza 16, II p.

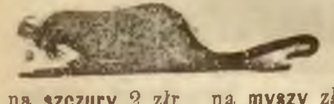
Specyalnie dla Pań otwarte zostały

KURSA
Buchalteryi kupieckiej (poj. i podw.) i Rachunkowości państwowej

pod kierunkiem nauczycielki.

Za dobry rezultat egzaminu ręczy się

Zgłoszenia: **ul. Kapucyńska l. 7**, II p., drzwi na lewo. 2397 2 8



Automat. łapki

na **szczury** 2 złr., na **myszy** złr. 1·20. Łapią bez **doglądania** do 40 sztuk przez jedne noc, nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. Łapka na **szwaby** „Eclipse", łapiąca przez noc tysiące **szwabów** i karakonów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką. **J. Schüller, Wiedeń**, II., Kurzbauergasse Nr. 4. Liczne podziękowania i uznania. 2192 2 0



1615 12 12

Administracya

Wapienników i Kamieniołomów Miejskich
pod kierownictwem Magistratu **w Podgórzu** — sprzedaje po cenach przystępnych

Wapno skaliste
odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo - lekarskiej w Krakowie 1900 r. **Wapno gaszone i Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami" i „Skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy i Szuter.** Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, telefon Nr. 162. 2405 17 23

KRAWIEC

ANTONI SADOWSKI i SYN
Kraków, ul. Bracka L. 6, parter

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

MAGAZYN SUKNA i KORTÓW
zaopatrzony na każdą porę roku

Wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich najwięcej renomowanych.

Wykonanie gustowne i tanie. 2232 6 20

Jan Zuliani i Syn

oraz

Kazimierz Brzeziński

Budowniczy

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY
i Fabryka wyrobów betonowych

w Krakowie, skład Zwierzyniec, L. 14, Biuro ulica nad Rudawą L. 21,

polecają wszelkie wyroby betonowe, posadzki terazzo, mozaiki, schody terazzo, krążki betonowe do studzien i rury kanałowe wszelkich rozmiarów po cenach możliwie najtańszych.

Cenniki i kosztorysy na wszelkie roboty tak betonowe jak budowlane bezpłatnie. 2373 2 8

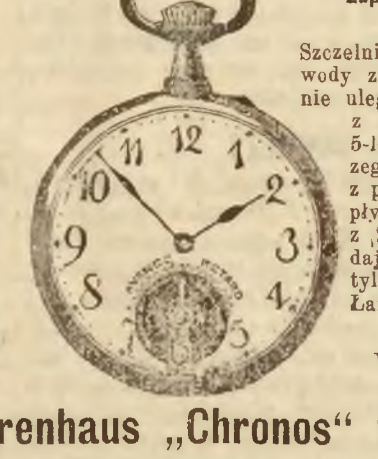
Rękawiczki własnej fabryki
poleca firma

A. MIRKIEWICZ
Kraków, ul. Szewska l. 2.

Szanownem Paniom poleca się równocześnie na miejscu **ZAKŁAD MODNIARSKI**, zaopatrzony w najświeższe modele, nadmieniając, że przyjmuje się pióra do fryzowania, czyszczenia i farbowania.

WANDA. 2183 12 0

Zegarek precyzyjny „Glashütte".



Najdokładniejszy chód!

Zupełnie płaski kawalerski zegarek kotwicowy remontoar.

Szczelnie zamknięte, a więc przed wejściem kurzu i wody zabezpieczone, a przez to i wpływom ciepłoty nie ulegające wnętrze precyzyjne, o 15 kamieniach, z chodem kotwicowym, na tarczy widzialnym 5-letnie pisem. poręczenie za dokładny chód. Cena zegarka stalowego 28 koron, srebrnego 35 koron, z podwójnego złota (koperty obciągnięte mocną płytą z prawdziwego złota, a więc nie pozłacane) z 25-letniem poręczeniem za wygląd złota, nie dającego się rozróżnić od zegarka z litego złota, tylko 40 koron. Z 14 karatowego złota 110 koron. Łańcuszki z podwójnego złota najmodniejsze po 8 koron i 12 koron, stosownie do wagi.

Wysyłka opłatna i wolna od cła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką przez

Uhrenhaus „Chronos" w Bazylei (Szwajcarya).

List do Szwajcaryi kosztuje 25 h, karta korespondencyjna 10 h.

Korespondencya we wszystkich językach. 2195 2 0

Centralne ogrzewania i wentylacye
wszelkich systemów,

wodociągi i kanalizacye
klozety, łazienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,

oświetlenie gazowe

projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny

w Krakowie, ul. Kolejowa 13, parter, Nr. telefonu 381.

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencye. 2126 8 50

Piękność biustu



jest najważniejszym kobiecym powabem, co do którego przyroda nie okazuje się zbyt rozrzutną. Panie przyjmą przeto z przyjemnością wiadomość, że jest zupełnie niewinny środek do zmuszenia przyrody w łagodny sposób, ażeby w tym względzie była mniej skąpą. Tym, wytwornemu światu pań już znanym środkiem, jest **prawdziwy wschodni balsam Venus**, przez najznakomitszych lekarzy za dobry uznany i istotnie posiadający własność, która wpływa na rozwój piersi i przywraca je do dawnego stanu, wzmacnia tkanki, wystawanie kości łopatkowych zaciera, nadając wogóle formom biustu bardzo piękne zaokrąglenie. Działanie jego polega na tem, że ułatwia i przyspiesza przemianę pożywienia w substancye plastyczne, które osadzają się w okolicy piersi. Raz osiągnięty skutek pozostaje nadal bez żadnych dalszych osobliwych zabiegów.

Przez swe ożywcze działanie **prawdziwy wschodni balsam Venus** odświeża nadto cerę, upiększa rysy twarzy i odmładza całą istotę. Korzystnym jest dla wszystkich, zarówno dla młodych dziewcząt, będących w rozwoju, jak i dla pań już zupełnie rozwiniętych. Wyświadcza dobre usługi także chudym, z ciała opadłym mężczyznom. W żadnym razie zdrowiu nie szkodzi bynajmniej. — Cena wielkiej flaszki, starczącej na długo, 5 koron, 3 flaszek 12 koron, 6 flaszek 20 koron. — Wysyłka **dyskretna** za zaliczką lub też po otrzymaniu należytości. — Zlecenia posyłać do **Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Becsi-utcza Nr. 2.** 2123 3 0

MAGAZYN Rok założ. 1836.

HENRYKA SCHWARZA
Kraków, Grodzka 13, telefon Nr 43,

POLECA

OGROMNY WYBÓR NOWOŚCI.

Najnowsze wełny zimowe 120 ctm. od K	2·20	za metr
Najnowsze jedwabie	2·20	„
Najmodniejsze saki watowane	30·—	„
Chustki wełniane zimowe duże	7·—	„
Chustki do nosa	3·—	za tuzin

Barchany i flanele w najlepszym guście i najnowszych deseniach po bardzo niskich cenach.

Płótna langerorowskie i bielizna stołowa po cenach fabrycznych.

PRÓBKI NA ŻĄDANIE. 2216 4 7

Dom murowany
w Dębnikach przy ul. Kilińskiego Nr 185 wraz z kawałkiem gruntem, **do sprzedania.** 2403 2 3

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 25 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 1 K 20 h w znaczkach listowych. 513 43 0

Curt Röber, Brunszwig.

Rocznie jedenaście ciągnień ma grupa: **1 los włoski Czerwonego Krzyża, 1 los serbski tytoniowy, 1 los węgierski Czerw. Krzyża, 1 los Bazylika (Dombau).** Polecamy te cztery losy za kor. 115 (23 raty po 5 koron). Pierwszą ratę najdogodniej przesłać przekazem, a na dalsze otrzyma nabywca czeki pocztowe wolne od porto. Prawo gry należy do nabywcy już po złożeniu pierwszej raty. Gazeta losowań i czeki bezpłatnie. 2237 6 0

Dom bankowy i kantor wymiany Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki 7.

Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.

W. Sznajdrowicz, kuśnierz,
w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,

FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,

poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, **ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY, BOA, GARNITURY, FUTRA** męskie spacerowe i podróżne, **CZAPKI** futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; **SERDACZKI, KOŻUSZKI** damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Wegierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2334 2 0

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po 18, 36 i 60 cent. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko - Ruski I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct. 164 21 26

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

Rodowita Francuska
udziela lekcyj tak oddzielnych jak i zbiorowych. Cena przystępna. **Ul. Stachowskiego Nr 14, I piętro.** 2317 5 5

Kamienica dwupiętrowa
w Krakowie (blisko plant, teatru i kolei) **do sprzedania,** lub do zamiany na realność z ogrodem na prowincyi lub na willę w Zakopanem. Zgłoszenia pod **R. K.** post. rest. **Kraków.** 2309 5 6

Lwowska Izba załatwień
plac Dąbrowskiego Nr. 5 (wchód do biura od ul. Cichy Nr. 1, w gmachu Towarzystwa urzędników prywatnych), **poleca** oddane jej w komisową sprzedaż **majątki ziemskie** w różnych stronach kraju, między temi dobra zaliczone do pierwszorzędnych. 1902 8 9

PIĘKNA WILLA MUROWANA
w pobliżu Krakowa

ze stajnią, wozownią i parkiem

do sprzedania.

Wiadomość w *Biurze ogłoszeń Wgo Grabowskiego, ulica Gołębia 14 w Krakowie.* 2272 5 6

Wielki wybór

Lamp i Nafty
poleca znana firma 2391 2 0

JANA ERKERA
Kraków, Szewska Nr 3

Rozwóz nafty darmo.

Pierwsza kraj. Fabryka kufrów

oraz wyrobów

RYMARSKO-SIODLARSKICH I GALANTERYJNYCH
Ludwika Makowskiego
przy ul. **Szpitalnej 32** i ul. **Floryańskiej 6 w Krakowie** poleca swoje wyroby, mianowicie: Wielki wybór gotowych uprzęży nowych i używ. różnego rodzaju, oraz wszelkich

przyborów do podróży.

Ma także na składzie **powozy i wózki** na resorach **nowe i używane.**

Lando i kilka wolantów używanych.

Zamienia stare powozy na nowe 2075 za dopłatą wedle umowy. 16 0

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego
Jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 1,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 2138 37 0

W szkółce drzew owocowych
Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie,

istniejącej od lat 40, a zostającej pod zarządem ogrodnika Jana Cybulskiego, są do sprzedania w wielkiej ilości **szczepy do zakładania sadów,** jakoto: jabłonie, gruszki, śliwki, wiśnie, czereśnie i derenie, do naszego klimatu zastosowane, które okazały już najlepsze rezultaty i wytrzymałość na wszelkie zmiany powietrza. 2388 2 4

Cena sztuki od 2 do 4 lat	. . . . . .	kor. 80 hal.
od 4 do 6 lat	. . . . . .	1 kor. — hal.
Starsze, które już rodzą	. . . . . .	2 kor. — hal.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd Zamku w Dzikowie, p. Tarnobrzeg.**

Uprasza się o podanie dokładnego adresu. — Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

30 dni kredytu dla każdego!
Największe i najruchliwsze w świecie Stowarzyszenie dla wyrobu pierwszorzędnych

Zegarków kotwicowych ze złota doublé

The New Era Watsch Co w Nowym Jorku

poleciło mi jego wyroby rozpowszechnić w Europie.

Te prawdziwe amerykańskie 14-karat. kotwicowe zegarki remontoar ze złota doublé mają tylko **najlepsze wnętrze, są zegarkami precyzyjnemi** w prawdziwem znaczeniu tego słowa i odpowiadają wszystkim wymaganiom, jakie się ma do zegarka rzeczywiście dobrego. Okrycie składa się z **2 prawdziwie 14-karat. złotych płyt,** które na stronie wewnętrznej są wzmocnione przez metal złożony. Wnętrze jest osobno zamknięte przykrywką tak, że zegarek ma 3 koperty z kopertą odskakującą (savonette). Zegarków tych nawet po 20 latach nie można odróżnić od ciężkiego złotego zegarka, kosztującego 200 do 300 koron, gdyż wierzchnie koperty są **nie pozłacane,** lecz **istotnie złote** i tylko na wewnętrznej stronie są wzmocnione metalem złożonym. Każdy zegarek sprzedaje się ze **świadectwem** fabryki i z **3-letniem poręczeniem pisemnem** za dobry chód i **20-letniem poręczeniem, że barwa i połysk złota nie ulegnie zmianie.** Ażeby te zegarki wszędzie rozpowszechnić, oznaczyliśmy cenę **zegarków męskich i damskich tylko na 30 K.** Do każdego zegarka skorzany futeralik za darmo.



Tylko K 30·—

Tylko K 30·—

Warunki zapłaty: Zadatek lub zaliczka 18·— koron. Reszta 12 koron za 30 dni.

Bardzo piękne modne z podwójnego złota łancuszki męskie i damskie (także łańcuszki na szyję) **po 5 K, 8 K i 12. Każdy niestosowny zegarek przyjmuje się napowrót bez trudności** — **nie ma ryzyka!** Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu pieniędzy. Zamówienia przesyłać do głównego składu

M. FEITH, Wiedeń, VII., Mariahilferstrasse 38,

Dostawca Związku c. k. urzędników państwowych. 2362 1 0

Słuchaczka filozofii
z maturą gimn. z bardzo dobrą francuszczyzną i muzyką poszukuje lekcyj (korepetycyj szkolnych).

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **R.** do *Biura dzienników i ogłoszeń Plac Maryacki 2.* 2328 3 0

Ucznia
zamiejscowego w wieku 13—14 lat poszukuje do praktyki handlowej

WŁADYSŁAW CZARNEK

Handel towarów kolonialnych i delikatesów

2395 *Kraków, ul. Długa 4.* 2 3

Józef Machowski
uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego

udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu. **Kraków, ul. Karmelicka Nr 22** parter oficyna. 2036 16 24

KURS PRYWATNY
rachunkowości państwowej i buchalteryi.

Nauka zwięzła ustna i pisemna. Korzystny **rezultat** także zapewniony. — Dla Pań osobne godziny. **Niezamożnym** specyalne ulgi. Dla zamiejscowych urządza się kurs niedzielny, co nie opóźnia terminu **złożenia egzaminu.** Sprawy tyczące się przyprzysiężenia do egzaminu i t. d. załatwiam. 2324 2 15

Henryk Gottlieb,

egz. rut. naucz. rachun. państwowej, **Kraków, Dietlowska 68, II piętro.**

Ogłoszenie.
Dnia 5 października 1903 odbędzie się w realności J. Różańskiego w Bochni o godzinie 3ej po południu Walne Zgromadzenie Członków Tow. pod firmą **„Fabryka przetworów z owoców i warzyw".**

Na porządku dziennym wniosek o rozwiązanie Towarzystwa.

W razie braku kompletu wymaganego ustawą, odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym drugie Walne Zgromadzenie dnia 10go października b. r. 2401 2 3

Akwizytorów
ubezpieczeń życiowych
przyjmie

Dyrekcya Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Pierwszeństwo otrzymują osoby, które zawód akwizytorstwa wykonywać zechcą w Krakowie, Lwowie i Tarnowie. Uwzględnione będą także oferty **zawodowych** akwizytorów podróżujących po prowincyi, jak niemniej i osób, które pozyskiwaniem ubezpieczeń życiowych pragną zajmować się przygodnie.

Oferty pisemne z dołączeniem świadectw dotyczasowego zajęcia, wnosić należy pod adresem Dyrekcyi Towarzystwa: **Kraków, ul. Basztowa l. 8.** 2319 3 3

Pierwsza Droguerya
POD FIRMĄ: **J. Wiśniewski**

w Krakowie, Stradom 7,

poleca po przystępnych cenach:

Mydełka toaletowe kraj. i zagraniczne;
Bay-rum i Esencyę łopianową, świetnie działające wody na włosy;
Ekstrakt orzechowy i Sulfidon, jedynie prawdziwe do przyciemniania włosów;
Woda Prof. Cybulskiego, najlepszy środek do pielęgnowania ust;
Pasty do zębów, Pudry krajowe i zagraniczne;
Perfumy francuskie;
Woda kolońska, Saszetki do bielizny;
Środki przeciw wszelkim owadom;
Esencye i Olejki do fabrykacyi wódek;
Artykuły gumowe hygieniczne;
Zioła według Ks. Kneipa;
Materyały apteczne i wszelkie środki do pielęgnowania ciała, wyrobu własnego i zagraniczne. 1858 17 0

Jan Ihnatowicz
poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe
do przechowania futer. Pudełko 60 h.

Papier antymolowy
ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy
Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Franciszkańska L. 24.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1115 19 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

SKŁAD FUTER ... KAROLA SZARKA ... Przyjmuje również futra
I PRA... do reperacyi i przerabiania po
WYROBÓW ... cenach bardzo umiarkowanych.